Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr 168

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 21 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Zabrała tajemnicę do grobu...

Smutne dzieje 12-letniej dziewczynki

W Warszawie, przy ul. Kowieńskiej pod nr. 26, zamieszkiwała Józefa Sobierajowa, która była właścicielką tego domu. Sobierajowa była wdową, gdyż mąż jej, wzięty do wojska rosyjskiego, zaginął bez wieści w zawierusze wojennej. Będąc osobą zamożną, często przemyśliwała nad tem, że niema komu zostawić majątku. Wyjść zamąż powtórnie nie mogła, albowiem nie miała pewności, że mąż jej istotnie umarł.

Dla umilenia sobie samotnego życia, Sobierajowa wzięła sobie na wychowanie ze szpitala Dzieciątka Jezus dziecko płci żeńskiej, któremu nadano imię Halinka, a na nazwisko Chojecka. Dziewczynkę tę wychowywała Sobierajowa, opiekując się nią, jak własnem dzieckiem. Gdy wychowanka doszła do 12 roku życia, Sobierajowa zauważyła u dziewczynki niezdrowe objawy wybujałej zmysłowości i niedziecinnego temperamentu.

Zaczęła śledzić Halinkę i okazało się, że dziewczynka wymyka się z domu, przebywając w stróżówce. Sobierajowa, podejrzewając, że stróż, Wiktor Raczko, deprawuje Halinkę, postanowiła go usunąć. Wymówiła dozorstwo i zażądała, ażeby Raczko opuścił zajęcie. Dozorca nie myślał jednak wyprowadzać się i, pewnego dnia wtargnął do mieszkania Sobierajowej, domagając się odszkodowania za utratę pracy, w kwocie 1900 zł. Właścicielka domu stanowczo odmówiła i kazała intruzowi opuścić mieszkanie. Ten jednak rzucił się na nią i wyrwał jej portfel, zawierający 435 zł. gotówką i weksel na 1000 zł.

Sobierajowa złożyła skargę do Sądu Grodzkiego, który skazał Raczko za napad i rabunek na 6 miesięcy więzienia. Do wyroku skazującego przyczyniły się zeznania głównie Sobierajowej i Halinki Chojeckiej. Już po wyroku Halinka nagle przepadła i, jak się później okazało, rozpoczęła prowadzić lekki tryb życia. Wychowawczyni odszukała ją jednak. Dziewczynka kategorycznie oświadczyła, że więcej nie wróci do domu Sobierajowej. Co więcej, napisała list do Sądu Okręgowego, do którego odwołał się skazany Raczko, donosząc, że zeznania obciążające przeciwko dozorcy złożyła pod wpływem swojej wychowawczyni, która biciem, głodem i terorem zmusiła ją do złożenia fałszywych zeznań. Na tej zasadzie Sąd Okręgowy ogłosił na Raczko wyrok uniewinniający, on zaś sam wystąpił do prokuratora ze skargą przeciwko Józefie Sobierajowej, dowodząc, że celowo i fałszywie pod przysięgą zeznała nieprawdę dla wtrącenia go do więzienia oraz skłoniła swą wychowankę do tego samego przestępstwa.

Dzisiaj Sobierajowa odpowiadała przed Sądem Okręgowym. Do zarzucanych jej czynów nie przyznała się i wyjaśniła, że Raczko, który miał dziwny wpływ na Halinkę, która tymczasem zapadła ciężko na gruźlicę i zmarła, namówił ją do napisania tego listu.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający Sobierajową, podkreślając, że nie dał wiary zeznaniom Raczko, jako zainteresowanego w całej sprawie i plejadzie jego świadków. Również list Halinki do sądu nie może być traktowany jako dokument o charakterze dowodowym, ze względu na specyficzne okoliczności całej sprawy. W tym stanie rzeczy sąd stwierdził, że całokształt okoliczności nie daje żadnych podstaw do ferowania wyroku skazującego i Sobierajową uniewinnił. Oddalił również powództwo cywilne, jakie złożył Raczko, uznając, iż w wypadku, gdy ktoś kogoś fałszywie oskarży w swoich zeznaniach, pokrzywdzony nie może dochodzić personalnie swoich pretensyj, gdyż w danym wypadku pokrzywdzonym jest wymiar sprawiedliwości.

Sprawa Sobierajowej ze względu na specyficzne tło sprowadziła na salę sądową tłum lokatorek domu, którego właścicielka jest oskarżona.

NASZE ABC

Ale na dalszą metę?

Ubiegłej niedzieli kanclerz Hitler wypowiedział w Gera na turyngskim okręgowym wiecu partyjnym wielką mowę polityczną.

Równocześnie wygłaszał na Uniwersytecie w Marburgu znane przemówienie wicekanclerz Papen, występując z bardzo jaskrawą i silną, jak na obecne stosunki niemieckie, krytyką obecnego systemu. Mowa Hitlera stanowi więc poniekąd odpowiedź na zarzuty Papena i pod tym względem uderzają w niej słowa kanclerza o zawistnych „karłach", którzy bezsilni są wobec potężnego ruchu zbiorowego.

Istotny jednak cel mowy spoczywał w problemach polityki zagranicznej: Hitlerowi chodziło raz jeszcze o zamanifestowanie pokojowej woli Niemiec wobec całego świata. „Na wewnątrz wszystko, na zewnątrz tylko to, co nam zapewnia spokój" — tak sformułował zasadnicze hasło obecnej polityki niemieckiej.

„My, narodowi socjaliści — mówił Hitler — mamy wewnątrz państwa gigantyczny program. To nakłada na nas obowiązek szukania pokoju i przyjaźni z resztą świata. To jednak zobowiązuje nas także do starania się, aby również reszta świata zostawiła nas w spokoju. Gdyż jak dalecy jesteśmy od zamiaru wyrządzania krzywdy komukolwiek na świecie, tak też nie dopuścimy do obcej przemocy nad Niemcami. Gdy kto zwraca się do nas z zapytaniem: Czem chcecie przyczynić się do uspokojenia świata? odpowiadamy:

Jesteśmy narodem, który kocha pokój i pokoju pragnie, a przedewszystkiem — nie troszczy się o sprawy innych narodów... My wiemy, kto dziś nie chce pokoju, kto nieustanie wichrzy i zatruwa narody".

Nie mamy powodu nie wierzyć w całkowitą szczerość słów niemieckiego kanclerza. Mówiąc o polityce niemieckiej, podkreśla on raz po raz wyraźnie, że ma na myśli politykę chwili dzisiejszej — i jesteśmy przekonani, że rzeczywiście *dzisiaj* Niemcy zupełnie szczerze pragną pokoju i porozumienia z innemi państwami, między innemi i z Polską. Niejednokrotnie też dawaliśmy ze swej strony wyraz przekonaniu, że również Polska pragnie z Niemcami jaknajlepszych sąsiedzkich stosunków.

Wciąż jednak pozostaje w cieniu jedna sprawa. Takie oświadczenia, jak ostatnia mowa Hitlera, jakkolwiek ich pokojowość zasługuje na pełne uznanie, nie załatwiają jeszcze wszystkiego.

Przedewszystkiem nie można, czytając je, zapomnieć o precedensach, o tem wszystkiem, co niedawno jeszcze było mówione i pisane, zarówno przez obecnego dyktatora Niemiec, jak i jego najbliższych pomocników, a co do tej chwili nie zostało zdezawuowane. I właśnie dlatego, że te precedensy, tak niedawne i tak głęboko i silnie wbite w pamięć opinji polskiej, nie zostały dotąd zdezawuowane, że w prasie niemieckiej jeszcze i teraz czyta się ciągle o „krwawiącej granicy" i o „zrabowanych ziemiach", a w najpoważniejszych wydawnictwach hitlerowskich traktuje się porozumienie z Polską jako 10-letnią „peredyszkę" — właśnie dlatego nasuwa się w Polsce pytanie:

Więc dobrze: dziś Niemcy pragną pokoju i wierzymy, że są pod tym względem zupełnie szczere. Ale co później?

Obecne wystąpienia iHtlera są nawskroś przeniknięte duchem pokoju i dobrej woli. Dotyczą jednak zawsze tylko okresu bieżącego. Byłoby zaś rzeczą bardzo wskazaną, aby kanclerz niemiecki wypowiedział także w sposób jasny i stanowczy, jakie są definitywne cele hitlerowskich Niemiec w polityce zagranicznej?

Dopiero takie wyjaśnienie sprawy przyniosłoby prawdziwe oczyszczenie atmosfery politycznej w Europie. Zwłaszcza gdyby podobny zwrot ujawnił się także w stanowisku prasy i innych publicznych manifestacjach zbiorowej myśli hitlerowskiej. Jak dotąd, widzimy tylko pokojowe gesty na najbliższy dystans czasu, natomiast całkowicie niepewność okrywa dalszą przyszłość.

S. S.

Radykalny odłam sanacji

Za porozumieniem z P.P.S.

Sensacyjny projekt stworzenia „obozu proletarjackiego"

Sensację dnia stanowi dzisiaj artykuł wstępny „Kurjera Porannego", który reprezentuje radykalny odłam obozu sanacyjnego. Artykuł p. t.: „Przez minimum programu do odrodzenia ruchu" nawiązuje do odbywającego się obecnie w Warszawie strajku robotników budowlanych.

Po stwierdzeniu, że w akcji strajkowej spotkali się ze sobą i współpracują przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, autor artykułu pisze:

Jeśli bowiem zasiada cekawista z frakiem przy jednym stole dla omówienia sprawy robotnika murarskiego, przyczem każdy z nich podkreśla, że występuje, jako zawodowiec, a nie partyjnik, to zjawić się musi pytanie, dlaczego nie mogą również toczyć w ten sposób walki i o inne sprawy, dlaczego walcząc o lepszy los dla robotników budowlanych w ich terenie zawodowym, nie mogliby np. razem występować na teren samorządu.

Według autora artykułu Polska, która w chwili przewrotu majowego widziała wszędzie obok żołnierzy również występujących po stronie przewrotu robotników, znalazła się w późniejszym swym rozwoju przez robotników opuszczona. Po jednej i drugiej stronie wina. Trzeba ją dla ogólnego dobra naprawić.

To naprawienie winy i „odrodzenie ducha" da się uskutecznić, zdaniem „Kurjera Porannego" na drodze stworzenia przez wszystkie ugrupowania robotnicze wspólnego programu minimalnego.

W ten sposób tylko zdoła znowu się wybić na powierzchnię życia obóz proletarjacki i stać się znowu czynnikiem o należnem mu znaczeniu.

Autor artykułu rozważa możliwość, aby taki „Obóz proletarjacki" wziął udział już w nadchodzących wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie.

Triumfem zdrowego instynktu i politycznym aktem byłoby, gdyby na tle wyborów do Rady Miejskiej wszystkie ideowe organizacje robotnicze porozumiały się ze sobą, ustaliły wspólny program i uzgodniły akcję.

Jest to wyraźne wyciągnięcie ręki do zgody i współpracy ze strony sanacyjnego odłamu w kierunku P. P. S. Trudno się zorjentować, jak do tych koncepcyj i pomysłów ustosunkowują się miarodajne czynniki w obozie sanacyjnym.

Kto będzie

Ministrem Spraw Wewnętrznych?

Jeszcze jedna kandydatura

W kołach politycznych wymieniano w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze jednego kandydata na opróżnione stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Jest nim znany adwokat sanacyjny, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, mec. Paschalski, który doniedawna jeszcze piastował czołowe stanowisko w „Strzelcu".

Strajk 80-ciu robotników w fabryce cukierków

Przy ul. Chłodnej 44, wynikł strajk 80-ciu robotników i robotnic w fabryce cukrów i czekolady p. f. „Krysek i Sp." (wł. E. Szpidbaum). Przyczyna strajku — wymówienie pracy 2-m robotnicom.

W sprawie tej trwają pertraktacje u inspektora pracy I-go obwodu. Wczoraj robotnica, Janina Skorupka pobiła robotnicę Józefę Staszewską. Skorupkę aresztowano. Obecnie, w obawie dalszego teroru, przed fabryką czuwa posterunek.

Schenkirzyk zeznaje

Dzisiejsza rozprawa przeciwko cynicznym mordercom Garncarzówny

KRAKÓW, 20.6. (Tel. wł.). — Dziś zeznawał w dalszym ciągu Schenkirzyk.

Choć prof. Olbrycht zaraz po aresztowaniu stwierdził drobne ranki na rękach aresztowanego, Schenkirzyk zaprzecza, jakoby miał odnieść jakiekolwiek obrażenia po morderstwie. Twierdzi nawet, że Garncarzówna nie mogła go podrapać, gdyż wcale jej nie dotykał.

I tu Schenkirzyk oskarża Dońca, że ten, zeznając o tem, że Schenkirzyk oczyszczał sobie ręce z krwi — poprostu kłamie. Według zeznań Schenkirzyka, całą akcją kierował Bobrzecki, który wskazywał, co każdy z nich ma robić, rozstawiał ich w dniu morderstwa i t. d.

Przewodniczący: — Czy pan nie ostrzegał Dońca, żeby się niczego nie dotykał, bo nie ma rękawiczek? Czy pan nie ścierał śladów z przedmiotów, których Doniec dotykał?

Podobnie, jak Bobrzecki, Schenkirzyk zeznaje, że nie widział, co się dzieje, z Garncarzówną, gdyż był ogromnie zdenerwowany. Kuferka służącej nie próbowali rozbijać, aczkolwiek było tam 5.000 zł. oszczędności służącej, książeczka oszczędnościowa i różne kosztowności.

Przew.: — Więc pańskie delikatne uczucie artystyczne zbudziło się, gdy w kącie leżał trup i pan nie mógł o tem myśleć?

— Tak.

Przew.: — A przedtem to nic? Myślał pan o rabunku i morderstwie? Dlaczego pan pił? Czy nie w tym celu, aby zagłuszyć sumienie?

— Wódka była nie dla mnie.

— A jakby pan określił to, coście zrobili, według pańskiej etyki sprzed roku?

— Straszny czyn.

Przew.: — Bestjalski mord na człowieku, który nic nie zawinił?

— Tak.

Schenkirzyk potwierdza następnie zeznanie biegłego dr. Jankowskiego, przed którym mówił, że powinien się znaleźć ktoś, ktoby zabrał pieniądze, leżące bezczynnie u człowieka tak zamożnego, jak dr. Nüssenfeld. Przeczy natomiast, jakoby powiedział o zbrodni z ul. Potockiego, że to był świetny wyczyn sportowy. O plamach na chusteczce, znalezionej pod Kopcem Kościuszki twierdzi, że to była jego własna krew z nosa, a nie krew Garncarzówny.

Oskarżony jeszcze raz zarzuca kłamstwo Dońcowi, który zeznał, że Schenkirzyk pod Kopcem Kościuszki czyścił spodnie ze krwi.

Następnie dość szeroko opowiada o tem, co robili po morderstwie, przy czem zeznania jego nagół są zgodne z zeznaniami Bobrzeckiego. Przewodniczący zapytał jeszcze, czy prawdą jest, co Schenkirzyk zeznał przed biegłym doktorem Jankowskim, że początkowo myśleli o kradzieży, a gdy nabrali pędu, zamyślali o rabunku.

Oskarżony: — Tak.

Rozprawa trwa.

Brak wilgoci powoduje

Niezadawalający stan zasiewów

Stan zasiewów pszenicy i owsa w pierwszych dniach czerwca nieznacznie się pogorszył w porównaniu ze stanem z połowy maja. Stan jęczmienia pozostał bez zmiany. Wyjątek stanowią tylko zasiewy żyta, które nieco się polepszyły.

Długotrwała susza, poprzedzająca obecny okres sprawozdawczy, oraz nagłe obniżenie się temperatury w drugiej połowie maja aż do nocnych przymrozków — spowodowały w całym kraju niekorzystne warunki dla wegetacji roślinnej, przyczyniające się nawet do zahamowania jej rozwoju.

Jednocześnie z ochłodzeniem się spadły deszcze, które jednak niewiele wpłynęły na poprawę stanu upraw ze względu na niedostateczną ilość opadów oraz ze względu na trwające zimno i wiatry. Z ogólnej liczby odpowiedzi korespondentów 37 proc. stwierdziło klęskowo mały stan wilgoci w roli, 42 proc. — niedostateczny, a tylko 21 proc. — dostateczny. Przeszło połowa korespondentów doniosła o niedostatecznej ilości ciepła dla wegetacji roślinnej. Brak wilgoci dał się odczuć najsilniej w woj. południowych i w woj. poznańskiem. Chłody i nocne przymrozki, szczególnie uszkodziły niektóre warzywa w ogrodach, zasiewy jare i miejscami wczesne ziemniaki.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne odbiły się w większym stopniu niekorzystnie na zbożach jarych niż na ozimych. Z tych ostatnich bardziej ucierpiało żyto, gdyż wyrosło niedostatecznie przed kłoszeniem; kwitnienie zaś jego odbywało się często w warunkach niepomyślnych. Wszystkie powyższe czynniki spowodowały, również, że stan słomy jest gorszy.

Wielu korespondentów donosi o braku paszy dla wyżywienia inwentarza spowodu nikłego porostu łąk, pastwisk i koniczyn.

Sady kwitły dość obficie, jednak 61 proc. korespondentów stwierdza znaczne wystąpienie szkodników.

Król Karol

O wizycie Barthou w Bukareszcie

PARYŻ, 20.6. (PAT). Prasa dzisiejsza powtarza obszerne artykuły podróży ministra Barthou do Rumunji.

„Petit Parisien" zamieszcza oświadczenia króla Karola, uczynione wobec przedstawiciela dziennika. — Jestem szczególnie rad — oświadczył król — z wizyty ministra Barthou. Jestem tembardziej zadowolony, iż od czasu, jak powstała wielka Rumunja, urzędujący minister francuski po raz pierwszy przybywa do nas oficjalnie. Żywię dla Francji jaknajgłębszą sympatję, czego dowód dałem, spędzając w waszym kraju prawie wyłącznie cztery lata mego wygnania. — Przyjazd min. Barthou do Bukaresztu daje mi szczęśliwą okazję potwierdzenia tych uczuć i pozwala mi wyrazić pod adresem Francji i Paryża przyjazne pozdrowienie.

W rozmowie z dziennikarzem król Karol podkreślił, iż ustrój parlamentarny wszedł w obyczaje, i że należy go utrzymać, unikając jednak bezpłodnej gadaniny. Król uważa, iż sytuacja polityczna jest całkowicie ustabilizowana i że gabinet p. Tatarescu posiada jego całkowite zaufanie.

PARYŻ, 20.6 (PAT). „Le Petit Parisien" donosi z La Rochelle, iż 21 galerników uciekło z Guyany.

Choroba

amb. Dowgalewskiego

PARYŻ, 20.6 (PAT). W stanie zdrowia ambasadora ZSRR w Paryżu, Dowgalewskiego, który niedawno poddał się operacji chirurgicznej, nastąpiło nagłe pogorszenie, co wzbudza poważne obawy.

Dzisiaj popołudniu spodziewane jest ogłoszenie biuletynu lekarskiego o stanie zdrowia Dowgalewskiego.

Rewelacje b. min. Frota

Wyznaje on wobec Loży Wielkiego Wschodu, że lewica gotowała 6 lutego wielki zamach stanu

„L'Action Française" w numerze z 18 czerwca, podaje wyjaśnienia, jakie złożył b. minister Spraw Wewnętrznych Francji, Frot, przed członkami loży Wielkiego Wschodu. Protokuł z tego posiedzenia jest tajny i nie wolno go ogłaszać nawet w sprawozdaniach tygodniowych tej loży.

LOGICZNY SKUTEK KRYZYSU

B. minister Frot zaczął od słów, wyjaśniających podłoże demonstracyj ulicznych, które odbyły się w Paryżu 6 lutego. Ten ruch — mówił b. minister — został właściwie zapoczątkowany w ciągu grudnia i stycznia i był logiczną konsekwencją metod politycznych, które nie odpowiadają już obecnym warunkom, Afera zaś Stawiskiego była tylko jednym z pretekstów, taksamo, jak pretekstem tylko był w r. 1914 zamach w Sarajewie. Skutkiem kryzysu ekonomicznego, wobec którego rząd był bezsilny, ze względu na metody parlamentaryzmu, które nie pozwalały mu działać, wypadki lutowe były nieuniknione.

Rozgardjasz ekonomiczny sprzyjał tworzeniu się grup niezadowolonych, jak liga podatników, związki rolników i t. d., a więc ludzi, którzy mieli słuszne powody do skarg. Jednakże łączyły się też grupy patrjotyczne. Z uwagi na to właśnie i na słabość jednego z prefektów policji lud począł stopniowo gromadzić się na ulicy i przejawiać swe niezadowolenie, czemu zresztą nie można się dziwić. Błąd w tym wypadku popełnił nie lud, lecz my, republikanie, gdy nie odnowiliśmy w swoim czasie maszyny parlamentaryzmu.

ZERWIJMY Z ERĄ POWOLNOŚCI

50 lat temu był okres omnibusów pocztowych. Była to era powolności. Wtedy miesiącami całemi studjowano jeden projekt prawa, pozwalano na dojrzewanie jednego pomysłu i dopiero po nieskończonych dyskusjach przeprowadzono ten projekt prawa przez głosowanie. Prawo to wchodziło w życie może bardzo późno, ale jeszcze dość wcześnie na to, aby widziano jego dobre strony. Obecnie jesteśmy w wieku szybkości, kiedy szybkie postanowienia powinny być natychmiast wprowadzane w życie. A tymczasem nasz rząd ma działać oparty o starą machinę parlamentarną, pochodzącą z 1871 r. Oczywiście, działać nie może.

Dochodzę tutaj do zagadnienia autorytetu rządu, bo w tem właśnie wszystko tkwi. Mam pod tym względem pewien plan i dlatego proszę was, bracia, abyście ten plan w naszem gronie przestudjowali i rozpowszechniali te idej wśród wszystkich, celem przygotowania opinji publicznej na moment, który uznamy za właściwy do rozpoczęcia działania.

Rzeczpospolita była czemś pięknem 50 lat temu. Przez pierwsze lat 25 posłowie uważali swój mandat za posłannictwo, do którego byli przywiązani. Tacy ludzie, jak Gambetta, idealizują republikę owego czasu. Uważali oni swe posłannictwo za czasowe i usiłowali spełnić je jaknajlepiej. Teraz posłowie łączą posłannictwo z funkcją, wyobrażając sobie, że są nietykalni, mają zapewnioną starość i, zamiast uważać się za arbitrów różnych interesów publicznych, wiodą spory w sprawach politycznych. Pozwólcie mi tu powiedzieć całą prawdę. Bo w komisji śledczej, choć wszystko to, co powiedziałem, było prawdą, nie powiedziałem całej prawdy.

NASZ BŁĄD

Nasz błąd polegał na tem, żeśmy pozwolili ludowi na branie udziału w tych bezpłodnych walkach politycznych. Oczywiście, ten lud, nie wiedząc, do kogo ma się zwrócić, szuka na wszystkie strony formuły, która wybawi go z kłopotu. Wkrótce zacznie szukać przykładów poza granicami Francji. W Niemczech, Włoszech i Austrji, i zechciałby może stosować te różne formy rządu we Francji. A właśnie tamci ludzie są bliżsi prawdy, niż my. Toteż, mając na celu szukanie prawdy, my wolnomularze, posiadając wolny wybór, winniśmy rozejrzeć się, zbadać zagadnienie i nietylko krytykować lecz mieć odwagę zerwania z przesądami, które przywiązują nas do pewnej doktryny. Nie wolno nam pozwolić, aby nasi przeciwnicy posiadali tę dogodność, że bronią prawdy.

Jeśli się przejrzy różne formuły rządu, zostaną z nich tylko dwie: albo władza absolutna, albo też władza kontrolowana. Władza absolutna niszczy myśl twórczą, która stanowi siłę całego państwa, bo niszczy wolność myślenia. Z drugiej znowu strony widzieliśmy na przykładzie Rosji carskiej, że z chwilą kiedy władza przestała istnieć, za nią nic było już nic i stąd nastąpił krach całego państwa. Widzieliśmy to również na przykładzie Włoch, gdzie rodzina królewska zmuszona została oddać całą władzę w ręce Mussolinięgo.

Toteż właśnie dlatego partje prawicy skłaniają się kú idei władzy, kontrolowanej. Zupełnie nie jest potrzebne szukanie tutaj przykładów zagranicą, zatem gdyby rząd z 6-go lutego rozporządzał koniecznym autorytetem, nie potrzebowalibyśmy obawiać się rządu prawicowego. Czyż należy przypuszczać, że jest możność zastraszenia nas? Jeśli postąpicie przeciwnie, zaniechacie swych sporów politycznych, będziemy mogli mieć nadzieję, że jeszcze przed zimą powstanie gabinet lewicy.

ZA RZEŹ 6 LUTEGO ODPOWIADA TYLKO LEWICA

Minister Frot mówił dalej, iż zarzuty co do krwawej rzezi 6 lutego lewica może robić tylko sobie sama. Posiadaliśmy wtedy rząd, który nie chciał przejawić władzy we właściwym momencie, obawiał się bowiem, że jego rozkazy nie zostaną wykonane. Żaden rząd nie ma prawa wątpić o tem, że jego rozkazy będą wykonane.

Noc 6 lutego i dzień 7-go były tylko momentem zwlekania i braku decyzji ze strony rządu. W nocy z 6 na 7 lutego zakomunikowano mi powzięte przez Radę Ministrów postanowienia w kierunku całkowitego usunięcia zamieszek. Wtedy premjer prosił mnie, abym mu wskazał środki, mogące przyczynić się do przywrócenia spokoju.

CZEGO DOMAGAŁ SIĘ MIN. FROT?

Odpowiedziałem na to, iż domagam się: 1) aresztowań nielegalnych, ale zato bardzo licznych, 2) ogłoszenia stanu oblężenia i wreszcie 3) stworzenia specjalnej informacji w zakresie bezpieczeństwa państwa.

Liczne aresztowania byłyby zalegalizowane później. Stan oblężenia czynił z nas panów położenia, toteż dziś jeszcze, po czterech miesiącach rozwagi, dochodzę do wniosku, że był to plan jedyny, pozwalał bowiem na aresztowanie każdego i robienie u niego rewizji, a także zaprowadzał kontrolę prasy za pośrednictwem cenzury. To jednak wysunęło różne trudności natury prawnej i w ciągu większej części nocy z tekstami w ręku dyskutowaliśmy nad sprawą, czy Paryż był jeszcze twierdzą, czy też nie, gdyż fortyfikacje zostały zniszczone. Podzieliliśmy się na dwa obozy. Jedni skłaniali się ku idei, mającej na celu przegłosowanie w parlamencie projektu prawa, dającego rządowi nieograniczoną władzę wyjątkową bez ogłaszania stanu oblężenia. Prawo to oddałoby w nasze ręce kierownictwo policji i wojska, gdyż rząd nie był pewny, czy generałowie będą posłuszni. Inni członkowie gabinetu proponowali natychmiast stan oblężenia, a potem przegłosowanoby również wniosek, że Paryż jest twierdzą. W nocy jednak rozjechaliśmy się bez powzięcia żadnego postanowienia.

Jednakowoż zarówno premjer, jak i ja byliśmy zgodni co do sprawy aresztowań oraz otwarcia śledztwa w sprawie spisku. Muszę tu stwierdzić, że Bonnefoy-Sibour (prefekt policji) był człowiekiem wyjątkowym, spełnił bowiem rozkazy, nie rozprawiając wcale nad ich legalnością.

DLACZEGO USTĄPIŁEM?

W ciągu 7 lutego, gdy przystąpiono do aresztowań, dowiedziałem się, że premjer wydał sprzeczne rozkazy i że nie zaczęto żadnego śledztwa przeciwko tym, którzy wystąpili przeciwko bezpieczeństwu państwa. Wtedy dopiero, nie mogąc ogłosić stanu oblężenia i zahamować ruchu ogólnego, mając do rozporządzenia tylko policję, której czwarta część nie była zdatna do walki, nie wiedząc, jaka będzie postawa gubernatora wojskowego Paryża, miałem, jako jedyne rozwiązanie, karabiny maszynowe. Rozumiecie jednak, bracia, że nie mogłem sam powziąć tej decyzji. Premjer nie wiedział, co robić i nie miał energji do wzięcia na siebie odpowiedzialności. Ponieważ sam nie chciałem decydować, zacząłem mówić o ustąpieniu.

Mały Rocznik Statystyczny — 1934

Ukazał się po raz piąty nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Mały Rocznik Statystyczny za rok 1934. Wydawnictwo to charakteryzuje, czem jest Polska współczesna i jakie jest jej stanowisko wśród innych państw. Mały Rocznik Statystyczny na 194 stronicach daje przegląd liczbowy prawie wszystkich zagadnień życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Specjalny nacisk położony jednak na przedstawienie sytuacji gospodarczej. Szereg zagadnień ujętych zostało na tle międzynarodowem dla uwypuklenia roli Polski w życiu społecznem, gospodarczem i kulturalnem innych społeczeństw.

Obecne piąte skolc. wydanie Małego Rocznika Statystycznego zostało wzbogacone 126 wykresami i kartogramami ,ilustrującemi najważniejsze zagadnienia, przedstawione w tym wydawnictwie. Ponadto wydanie to zostało całkowicie zaktualizowane i uzupełnione szeregiem nowych tematów. Na pierwszych stronicach Małego Rocznika Statystycznego podano najważniejsze wskaźniki życia gospodarczego Polski, Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych za ostatnie dziesięciolecie.

Wydawnictwo Małego Rocznika Statystycznego, podobnie, jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako książka pomocnicza dla nauczycieli oraz jako książką do bibljotek uczniowskich w szkołach ogólnokształcących i w seminarjach nauczycielskich.

Pomimo znacznego powiększenia objętości, cena Małego Rocznika została obniżona do zł. 1.

Jak mają być wypłacane premje asekuracyjne pośmiertne?

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazł się zasadniczy proces o wypłacenie przez jedno z towarzystw asekuracyjnych premji na wypadek śmierci. Towarzystwo ubezpieczeń zakwestjonowało wypłatę premji w sumie 3.000 dolarów na tej zasadzie, że ubezpieczony zalegał w składkach przewidzianych przez umowę.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo zainteresowanego, uznając, że towarzystwo działa legalnie, nie wypłacając premji. Inny pogląd wypowiedział w tej sprawie Sąd Apelacyjny, wychodząc z założenia, że o ile ubezpieczony nie otrzymał pisma zawiadamiającego, że umowa ubezpieczeniowa została rozwiązana z jego winy spowodu nieopłacenia w terminie składek, towarzystwo winno wypłacić premję.

Wyrok ten został zaskarżony do Sądu Najwyższego, który do czasu rozpatrzenia skargi, nakazał wstrzymanie wypłaty premji. Treść orzeczenia Sądu Najwyższego budzi duże zainteresowanie, gdyż cała sprawa ma istotne znaczenie dla szerokiego koła osób, korzystających z usług towarzystw ubezpieczeniowych.

Rotsztein i wspólnicy

opowiadają o Izbie Skarbowej w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 20.6 (tel. wł.). Wczoraj białostocki Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrywania niezwykłego procesu, który wzbudził zainteresowanie w sferach przemysłowo-handlowych Białegostoku.

Na ławie oskarżonych zasiadają: zawieszony w swych czynnościach kierownik Biura Informacyjnego białostockiej Izby Skarbowej, Jan Salmoński i kupiec białostocki, Szloma Rotstein. Salmoński odpowiada z wolnej stopy, natomiast oskarżony kupiec Rotstein sprowadzony został z więzienia śledczego.

Został on aresztowany w dniu 2 października r. ub. po rewizji, przeprowadzonej w jego sklepie przez przedstawicieli Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państwowych. Poszukiwano wówczas dowodów nielegalnego handlu sacharyną.

Wyniki rewizji były sensacyjne, ponieważ oprócz sacharyny, ukrytej w workach z fasolą, znaleziono także paczkę, w której znajdowało się 709 sztuk informacyj o obrotach towarowych różnych kupców. Informacje takie zbierało specjalne Biuro Informacyjne Izby Skarbowej, jako materjał do wymiaru podatku obrotowego. Rotstein tłumaczył się wówczas, że nabył te papiery, jako makulaturę za 30 groszy.

W związku z tem nieoczekiwanem odkryciem zawieszony został w czynnościach kierownik Biura Informacyjnego Izby Skarbowej, Salmoński, w którego posiadaniu w Urzędzie Skarbowym znajdowały się wszystkie informacje, będące oczywiście dokumentami ściśle tajnemi.

Po sprawdzeniu danych personalnych i załatwieniu szeregu spraw formalnych, prok. Bartoszewicz składa wniosek, wywołujący sensację wśród licznie zgromadzonej na sali publiczności. Ze względu na to — oświadcza prokurator, — że sprawa będzie dotyczyła tajnych materjałów urzędowych, jak również omawiane będą podczas rozprawy obroty handlowe poszczególnych kupców, wnoszę o rozpatrywanie sprawy przy drzwiach zamkniętych. Obrona przyłącza się do tego wniosku.

Sąd po naradzie przychyla się do wniosku prokuratora i zarządza rozprawę tajną.

14-letni chłopak bandytą

Porwał dwuletnią dziewczynkę

CHICAGO, 20.6. (PAT). Chłopiec 14-letni został skazany na 10 lat więzienia za porwanie dwuletniej dziewczynki, którą znaleziono umierającą na strychu dawnego składu lodu.

Dziewczynka, znaleziona przez policję w stanie beznadziejnym, zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

„Polacy" Klafter i Grossman

chcieli jechać do Hamburga bez paszportu

BYTOM, 20. 6 (tel. wł.). —Na odcinku granicznym w Bytomiu policja niemiecka aresztowała w pociągu pośpiesznym Symchę Grossmana z Nowego Sącza i Markusa Klaftera, obydwu zamieszkałych ostatnio w Katowicach. Klafter i Grossman przybyli do Bytomia na podstawie jednorazowych przepustek i zamierzali jechać do Hamburga, co ustalono na podstawie biletów kolejowych, jakie posiadali. Policja niemiecka przekazała ich obydwu władzom polskim.

Zwraca tu uwagę fakt, że Klafter i Grossman podali się za Polaków.

Zamknięcie obrad

międzynarodowego Kongresu Rolniczego

Międzynarodowy kongres rolniczy odbył wczoraj swe ostatnie posiedzenie. Na posiedzeniu obecny był kanclerz Dollfuss, reprezentanci rządu i władz węgierskich, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Budapesztu i szereg wybitnych osobistości ze świata gospodarczego.

Kongres przyjął szereg rezolucyj, m. in. wniosek przewodniczącego delegacji polskiej, prezesa Fudakowskiego, stwierdzający, iż: 1) zarządzenia państw, dotyczące gospodarki narodowej, nie mogą być skuteczne, jeżeli nie dotyczą całokształtu problemu rolnego i nie biorą w rachubę interesów poszczególnych rolników w procesie produkcji rolnej oraz ich inicjatywy na polu organizacyjnem; 2) problem rolny z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej nie będzie mógł być traktowany oddzielnie lub sprzeczny z interesem mas rolnych, które tworzą podstawę państwa; 3) współpraca między państwem i organizacjami zawodowemi, a rolnikiem, zorganizowana na podstawach narodowych i międzynarodowych, jest najbardziej skutecznym środkiem, mogącym gwarantować ludności pomyślne wyjście z kryzysu.

Zamykając Kongres, przewodniczący markiz de Vogue oświadczył, iż następny kongres odbędzie się w r. 1937. Miejsce następnego kongresu zostanie wyznaczone na następnem zebraniu walnem międzynarodowego komitetu rolniczego, który odbędzie się w r. 1935 w Brukseli.

Nowe zamachy

w Austrji

WIEDEŃ, 19.6. Policja wiedeńska wymienia szereg nowych aktów teroru. W Wiedniu dokonano zamachu na kilkanaście rozmównic telefonicznych. W jednem miejscu podłożono ogień, skutkiem czego trzeba było wzywać pomocy straży ogniowej. W Styrji i Karyntji obalono wiele słupów telegraficznych. W Grazu znaleziono pod mostem materjał wybuchowy, który na szczęście udało się w czas usunąć.

Uroczyste powitanie

„czeluskinowców"

MOSKWA, 19.6. Stolica sowiecka przybrała w dniu dzisiejszym wygląd odświętny ze względu na przyjazd uczestników wyprawy „Czeluskina" oraz lotników, którzy brali udział w akcji ratowniczej. Wszyscy oni przybyli z Władywostoku pociągiem specjalnym.

Na dworcu czekali, prócz rodzin, liczni członkowie rządu, a na placu przed dworcem spotkały ich olbrzymie tłumy ludności. Nad miastem krążyły samoloty, rozrzucając ulotki powitalne.

Waldemaras skazany

na 12 lat więzienia

BERLIN, 18. 6. — Litewska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, donoszący, że sprawę Waldemarasa rozpatrywał 17 czerwca sąd polowy, który uznał go winnym zamachu na obecny rząd litewski i skazał na 12 lat ciężkiego więzienia.

Nożyczkami

rozpruł sobie brzuch

KRAKÓW, 20.6 (tel. wł.). Wczoraj w południe wydarzył się tu niezwykły wypadek samobójstwa. Na ruchliwym w porze południowej placu Matejki, wpobliżu kościoła św. Florjana zauważyli nagle przechodnie mężczyznę, słaniającego się z widniejącą poprzez porozcinane ubranie, wielką raną na brzuchu. Nieszczęśliwemu pośpieszono natychmiast z pomocą, wezwano karetkę Pogotowia ratunkowego.

Jak się okazało, ranny był Piotr Bartosik, lat 54, robotnik, zamieszkały w Górce Narodowej Nr. 39, który w zamiarze samobójczym rozciął sobie brzuch nożyczkami. Kiedy na miejsce samobójstwa przybył lekarz, z otwartej rany wyszły nawierzch wnętrzności. Po założeniu aseptycznego opatrunku przewieziono desperata w stanie beznadziejnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Na judaizm

przechodzi 101-letni żebrak

Na ulicach Warszawy, a szczególnie na Nowym Świecie i koło kościołów rzępolił żebrak-skrzypek, staruszek o siwych włosach, ubrany zawsze w rękawiczki. Do śmierci żony był on żydem, nazywał się Josek Buda, potem przeszedł na katolicyzm i zmienił imię Joska na Jana. Jest to jeden z najstarszych żebraków w Warszawie, liczy bowiem 101 lat.

Przed dwoma tygodniami Buda zgłosił się do rabinatu, oświadczając, że pragnie powrócić na judaizm, gdyż czuje zbliżającą się śmierć, a chciałby w grobie leżeć obok żony. Rabini wyznaczyli mu, jako pokutę, 25-dniowy post.

Wczoraj, po upływie piętnastu dni postu, żebrak po raz drugi zgłosił się do rabinatu, z prośbą o skrócenie postu, gdyż czuję, że umrze. Prośbę jego uwzględniono i wysłano odpowiednie dokumenty do władz z zawiadomieniem o zmianie wyznania przez żebraka.

Bójka sąsiedzka

3 osoby ranne

Przy ul. Bieleckiej 1, w Marymoncie, wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy sąsiadkami. Wkrótce poszły w ruch różne sprzęty domowe, przyczem zostały ranne: Helena Lewandowska, Józefa Kuciakowa i Eugenja Pawłowska — wszystkie mężatki.

Po wyborach do rad miejskich

Wkrótce wybory burmistrzów

Po wyborach do Rad Miejskich, nastąpi wybór burmistrzów, wiceburmistrzów i ławników. Na terenie podstołecznym nie ustalono jeszcze terminu tych wyborów. Poszczególne zarządy miejskie nie otrzymały żadnych wskazówek.

O ile chodzi o najbliżej położone stolicy pięć miast powiatu warszawskiego, a więc: Pruszków, Otwock, Piaseczno, Nowy Dwór i Zakroczym, to w tej chwili stan rzeczy jest taki, że na stanowiskach burmistrzów nie należy oczekiwać większych zmian. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi zmiana burmistrza tylko w jednem mieście. Większość zarządów miejskich pozostanie w rękach dotychczasowych burmistrzów i wiceburmistrzów.

Co się tyczy ławników, to należy oczekiwać zmian poważniejszych w dotychczasowym ich układzie personalnym. We wszystkich wspomnianych miastach, gdzie ilość ławników wynosi trzy osoby, jeden mandat z reguły przypadnie ludności żydowskiej. Wyjątek stanowi Pruszków.

Baczniejszy rzut oka na skład nowoobranych Rad Miejskich każe przypuszczać, że wyniki ich prac będą pozytywne.

Syn wspólnikiem morderstwa

dokonanego na jego rodzicach

WŁODAWA, 20. 6. (tel. wł.).— Donosiliśmy już o morderstwie, popełnionem na rodzinie Józefa Bojarskiego we wsi Pieszowola pod Włodawą, gdzie zamordowano 7 osób. Policja ustaliła, że sprawcą masowej zbrodni był syn zamordowanych, 19-letni Jan Bojarski oraz jego przyjaciel, 20-letni Leon Waszczuk, zamieszkały w tejże wsi. Znaleziono u nich okrwawione siekiery, ukryte w stodole pod słomą, ślady krwi na ubraniach oraz zrabowane pieniądze. Aresztowani nie przyznali się do winy, później Bojarski wyjaśnił, że motywem zbrodni był rabunek gotówki, posiadanej przez zamordowanych rodziców, a m. in. monety srebrne rosyjskie na sumę 100 rubli oraz chęć zagarnięcia spadku po rodzicach i rodzeństwie. Obu morderców osadzono w więzieniu.

Odłożenie lotu

do stratosfery

BRUKSELA, 20. 6. (PAT.).— Cosynsa do stratosfery spowodu lekkiego uszkodzenia balonu, został odłożony. Prawdopodobnie nastąpi on dopiero w początkach lipca

20.VI.1934.

Stare i nowe Kowno

które p. Prystor ogląda

Dzisiejsze doniesienia z Rygi, że 18-go b. m. do Kowna przybył b. prezes rady ministrów, p. Aleksander Prystor, oraz z Wilna, że 19-go b. m. przejechał tamtędy p. minister spr. wojsk. Piłsudski do Pikiliszek, zresztą na zwykły pobyt letni z rodziną, ożywią zapewne twórczość domysłów, która nie powinna być nadmierna, bo wystarczy, jeśli będzie ot tak właśnie całkiem w miarę.

Bądźcobądź przybycie do Kowna p. Prystora jest zjawiskiem nowem. Zaznaczono dziś w Warszawie ćwierćurzędowo, że, mając w Litwie Kowieńskiej sporo krewnych i przyjaciół młodości, zwrócił się p. Prystor przed kilku dniami do władz litewskich i uzyskał pozwolenie wjazdu, ale że jest to podróż niepolityczna. Nawiasem mówiąc, p. Prystor, jako bliski i niejako przyboczny współpracownik jen. Żeligowskiego w okresie t. zw. Litwy Środkowej 1920—21 i rokowań ówczesnych w Brukseli, zna sprawy polsko - litewskie dobrze i zbliska, mając wspomnienia nietylko z młodości, lecz także z wieku dojrzałego. W każdym razie do Kowna, dokąd od r. ub. wreszcie z biedą mogło wtargnąć paru sprawozdawców pism polskich, po raz pierwszy mógł przybyć polityk polski znacznej przeszłości i barwy. Dlatego właśnie ujawnienie się p. Prystora w Kownie ma znamiona nowości.

Bo w Kownie i w Litwie Kowieńskiej dokonywa się niewątpliwe przeobrażenie.

Niewątpliwy jest, od nastania w r. 1933 hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy z zamysłami bałtycko-wschodniemi, zwrot w Litwie Kowieńskiej ku nieufności wobec Niemiec, znaczony od pół roku rozluźnieniem gospodarczem, zaostrzeniem w Kłajpedzie, rozwiązaniem tamtejszego stronnictwa nacjonalno-socjalistycznego, p. d-ra Neumann'a i pastora Sass'a, codzienną harcerką dziennikarską, zwrotem pojęć w kołach obywatelskich ku innym porozumieniom, oraz zabiegami dyplomatycznemi rządu, pod wodzą prezydenta Smetony, w tym duchu.

Niewątpliwy jest też polityczny zamysł spisku z 6-go na 7-my b. m., nie inny niż nawrót z p. Waldemarasem na czele ku Niemcom, co spaliło na panewce.

Niewątpliwy jest wreszcie wyraz pewnego zwrotu w składzie przeobrażonego 12-go b. m., w następstwie zamachu, rządu p. Tubelis'a, spowinowaconego rodzinnie z prezydentem Smetoną, który zachował stanowisko prezesa rady ministrów i ministra skarbu. Ale, obok zmian mniej znacznych, w oświecie i komunikacji, są znaczne w ministerstwie wojny, gdzie następca płk. Giedrajtis'a, dotychczasowy prezes sądu wojennego, jen. Sznukszta, uważany jest za bicz boży na spiski oficerskie, a przedewszystkiem w polityce zagranicznej, gdzie w miejsce p. Zaunius'a przychodzi dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego p. Łozovajtis. Wobec tego, że p. Zaunius, mający za sobą cztery lata w urzędzie, tkwił w okresie polityki oparcia o Niemcy, mówiono w ostatnich czasach, że nie nadąża zmianom w biegu zdarzeń, a zatem ta właśnie zmiana najwięcej budzi zajęcia.

P. Tubelis, nazajutrz, po utworzeniu nowego rządu, w oświadczeniu z 13-go b. m. dla dzienników, które ogłosiły to 14-go b. m., powiedział:

— Czas, który obecnie przeżywa Litwa, wymaga czynów i pracy. Zmiany, jakie obecnie przeprowadzono w rządzie, już uprzednio były przewidywane. Prezydent państwa miał na celu powołanie do rządu nowych sił. Utworzony rząd będzie przestrzegał ustalonej przez Prezydenta wytycznej. Mimo, że międzynarodowy stan rzeczy jest ciężki, rząd, jak dotąd, będzie szukał wszelkich sposobów dostosowania się do nowych zadań i nowych warunków...

Wcale wymowne te słowa świadczą, że p. Prystor, odwiedzając w Litwie Kowieńskiej starych znajomych z dawnej młodości, napotka tam jednak także na nowe i zmieniające się z wczoraj na jutro nastroje.

Stanisław Stroński.

Po zamachu na ś. p. min. Pierackiego

Akcja władz

Dzisiejszy E. P. donosi:

„W wielkiem naprężeniu cała opinja kraju oczekuje wyników akcji władz, prowadzących dochodzenie w celu wykrycia sprawcy ohydnego mordu na osobie ś. p. gen. min. Bronisława Pierackiego.

Od chwili zniknięcia mordercy na Okólniku, t. j. od godz. 4-ej dnia 15 czerwca—trwa bez przerwy śledztwo, prowadzone przez najwybitniejszych przedstawicielo prokuratury, sądownictwa, służby bezpieczeństwa i policji śledczej... Dniem i nocą wre praca.

Oczywiście z uwagi na dobro śledztwa — nie możemy jeszcze ujawnić tych wszystkich momentów, jakie składają się na całość akcji dochodzeniowej, do której użyto naprz. wczoraj samolotu, by dwaj wyżsi urzędnicy służby bezpieczeństwa mogli przybyć corychlej do miejsca, gdzie ujawniono pewne poważne poszlaki.

Pierwotny kierunek pościgu, bezpośrednio po dokonaniu zamachu, wiódł, jak wiadomo, na teren zakładu św. Kazimierza, gdyż ktoś rzucił w tłum, że właśnie tam ukrył się zbrodniarz. Dokładne oględziny terenu powiedziały jednak co innego: oto zarówno fabryka kafli Stachiewicza, jak i mur, odgradzający zakład św. Kazimierza od ulicy Szczyglej zbyt trudne były do sforsowania przez zbrodniarza i to jeszcze w gorącym momencie pościgu.

Kto wie, czy głos kierujący ścigającą zbrodniarza policję w stronę zakładu św. Kazimierza, nie był właśnie głosem jednego ze wspólników bandyty, dającym mordercy tem samem możność ukrycia się gdzieindziej.

*

Stan zdrowia post. Obremskiego, którego bandyta ranił w czasie pościgu — nie budzi obaw. W najbliższym czasie policjant ten opuści już szpital.

Ekscesy

Sanacyjna „Gazeta Polska" podaje:

STANISŁAWÓW, 19.6. (tel. wł.). Do poważnych ekscesów doszło we wsi Lackie (pow. Tłumacz). W gminie tej ludność wybudowała mogiłę na cześć poległych żołnierzy ukraińskich. Dokoła mogiły umieszczono dzieci i starców uniemożliwiając pol. usunięcie mogiły, wzniesionej bez zezwolenia władz. Fanatyczna ta straż leżała bez przerwy 24 godziny, nie podnosząc się z ziemi. Gdy policja po upływie tego czasu przystąpiła do usuwania przemocą leżących — z tłumu posypały się kamienie, któremi został zraniony ciężko jeden posterunkowy. Policja zmuszona była oddać salwę w powietrze. Dopiero przy pomocy wojska, wezwanego ze Stanisławowa, leżących usunięto, a mogiłę rozkopano.

Sabotaże

STANISŁAWÓW, 19. 6. — Władze bezpieczeństwa prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie przecięcia drutów telefonicznych pomiędzy Jamnią a Stanisławowem. Sprawcy zostali aresztowani. Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy.

STANISŁAWÓW, 19. 6. — W Bohorodczanach zbrodnicza ręka fanatyka usunęła w kilkunastu miejscach chorągwie zawieszone w związku ze zgonem ś. p. Br. Pierackiego. Chorągwie te znaleziono dziś rano za miastem w stanie zupełnego zniszczenia.

1.000 aresztowanych

LWÓW, 19. 6. (tel. wł.). Prasa dzisiejsza donosi, że na terenie województwa stanisławowskiego trwają w dalszym ciągu aresztowania w związku z akcją wywrotową prowadzoną przez tamtejszą ludność. Ogółem aresztowano około 1000 osób, z których część po przesłuchaniu zwolniono.

Bójka między Ukraińcami a komunistami

DROHOBYCZ, 10.6. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 22 wieś Kolbiecka była terenem krwawej bójki pomiędzy nacjonalistami ukraińskimi a komunistami. W czasie bójki padły strzały, z których jeden ugodził w brzuch niejaką Annę Bożek, a drugi w prawe udo jej brata Iwana. Rannych przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie.

Aresztowania na granicy polsko-czeskiej

Jak donoszą znad granicy polsko - czeskiej, przeprowadziły czeskie władze bezpieczeństwa liczne rewizje wśród młodzieży ukraińskiej, zamieszkałej w miejscowości Karlovo nad Cisą w Czechosłowacji.

Rewizje te pozostają w ścisłym związku z rewizjami, przeprowadzonemi w ostatnich dniach w Krakowie i Lwowie. W ich wyniku aresztowała żandarmerja czeska kilkunastu studentów ukraińskich, u których znaleziono kilkaset bomb i granatów ręcznych. Jak stwierdzono, cały ten arsenał broni i amunicji miał być przemycony do Polski. Broń i amunicję skonfiskowano.

B. premjer Prystor w Kownie

Czysto prywatny charakter wizyty

Z Kowna donoszą przez Rygę, że w poniedziałek przybył tam b. prezes Rady Ministrów, płk. Aleksander Prystor.

Jak oświadczają w polskich kołach politycznych, płk. Prystor, pochodzący z Wileńszczyzny, związany jest stosunkami osobistemi i rodzinnemi z Kownem, gdyż ma na Litwie licznych krewnych i przyjaciół młodości, zwrócił się tedy do władz kowieńskich o pozwolenie na przekroczenie granicy. Podróż jego ma zatem charakter ściśle prywatny, pozbawiony jakichkolwiek momentów politycznych.

W Kownie przed hotelem, w którym zatrzymał się p. Prystor, zebrała się liczna publiczność, a wychodzącego z hotelu b. premjera Polski otoczyło grono dziennikarzy, domagając się wywiadu. Płk. Prystor odmówił jednak kategorycznie wywiadu, oświadczając, że przybył w sprawach prywatnych i z polityką nie ma nic wspólnego.

Pobyt p. Prystora w Kownie ma potrwać około 5-ciu dni. Litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zapytywane przez dziennikarzy o charakter przyjazdu p. Prystora do Kowna, odpowiedziało, że oficjalnie nic o tym przyjeździe nie wie i sprawą tą się nie interesuje.

Równocześnie donoszą z Kowna, że 3-go lipca odbędzie się w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski, Niemiec i państw bałtyckich, w której po raz pierwszy od powstania niepodległej Litwy, uczestniczyć będą delegaci litewscy.

Marsz. Piłsudski w Pikiliszkach

W dniu wczorajszym w południe przybył do Wilna z Warszawy marsz. Piłsudski w towarzystwie dwóch adjutantów i dr. Woyczyńskiego. Wprost z dworca marsz. Piłsudski udał się do Pikiliszek, gdzie, jak wiadomo, ma odbywać wypoczynek letni.

Tylko 5 procent polskich dzieci

uczy się w Niemczech po polsku

Dziś, w dniu 20 b. m., kończy się rozpoczęta 5 b. m. zbiórka publiczna Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, której dochód przeznaczony jest na potrzeby tegorocznej akcji kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Rezultaty tej akcji winny wykazać, jak dalece społeczeństwo rozumie jej konieczność w sensie instynktu samozachowawczego narodu, jak dalece docenia wysiłki miljonowej rzeszy Polaków, niemal całkowicie pozbawionych pomocy dla utrzymania narodowego ducha. Pomimo to prowadzą oni upartą, ciągłą i ofiarną walkę, żeby się nie dać wynarodowić, zachować wbrew wszelkim utrudnieniom język, obyczaj i głębokie przywiązanie do macierzy ojczystej.

Jaskrawo wymowny jest fakt, że na 1.200.000 Polaków w Niemczech, na 130.000 dzieci w wieku szkolnym, zaledwie 5 proc., t. j. około 1.800 dzieci, uczy się w szkołach polskich. Reszta młodzieży kształci się w szkołach niemieckich. Procent ten ma swoistą wymowę, gdy się zważy, ile szkół niemieckich znajduje się na terenie Polski. Polskie dzieci, przybywające na kolonje, początkowo nie mogą się nawet rozmówić w rodzimym języku. Na wyjezdnem pisują już listy do rodziców po polsku.

Miljonowa rzesza ludu polskiego w Niemczech są to najuboższe warstwy pracującego ludu robotniczego i włościańskiego. O ile rodacy z niepodległej ojczyzny nie podadzą im ręki, nie przyjdą z wydatną pomocą, to młodsze generacje nie zdołają ochronić się od wpływów germanizatorskich.

W zeszłym roku 8.000 dzieci spędziło miesiąc wakacyj w Polsce, w kilkunastu rozrzuconych po kraju kolonjach. Tegoroczny plan przewiduje sprowadzenie 9.000 dzieci z Niemiec. Potrzeba na to 500.000 zł. Jest to poważna suma, lecz bynajmniej nie nieosiągalna, jeżeli nikt się nie uchyli od skromnego bodaj udziału ofiarnego. Jak dalece Niemcy oceniają wagę tego wpływu na młodzież, przybywającą do nich na lato, świadczy fakt, że analogiczne towarzystwo niemieckie liczy w samym Berlinie ponad pół miljona członków. Od ofiarności społeczeństwa uzależnione jest powodzenie tej naszej akcji, a nawet jej zrealizowanie.

W celach propagandowych wyświetlana będzie na ekranach stolicy ludowa pieśń warmińska, która ma za zadanie przypomnienie społeczeństwu, jak bliską naszej jest mowa ludności Warmji.

Należy żywić nadzieję, że ogół pośpieszy w miarę możności z ofiarami i że przestaną się mnożyć listy, otrzymywano od największych firm przemysłowych z groteskowemi ofiarami 30 lub 50 groszy.

Komisja prawna Episkopatu Polski

Dnia 19 b. m. obradowała w pałacu arcybiskupim komisja prawna Episkopatu Polski. W konferencji wzięli udział obaj księża kardynałowie, wszyscy ks. arcybiskupi oraz ks. biskupi Przeździecki i Łukomski.

Przegląd prasy

Dwa warunki

„Głos Narodu", zajmując się w dalszym ciągu sprawą zamordowania ś. p. min. Pierackiego i zaznaczając, że bywają zamachy od ruchowe (tak zginął ś. p. Prezydent Narutowicz) i skrytobójcze, przygotowane na zimno, dowodzące istnienia planu morderstwa, organizacji, a przynajmniej porozumienia, pisze:

„Wysiłki władz zmierzają do wyjaśnienia, jakie to porozumienie, czy organizacja, morderstwa dokonały. Inna jednak rzecz, czy obrały kierunek właściwy... Nieprawdopodobnem wydaje się, by potwornego czynu mogła się dopuścić jakaś polska organizacja. Ale czekajmy cierpliwie na wyniki śledztwa! Tymczasem zajmijmy się pytaniem co robić, by tego rodzaju reakcje stłumić w zarodku.

Warunkiem pokoju politycznego jest niewątpliwie praworządność, t. zn. istnienie sprawiedliwego ustroju prawnego i sprawiedliwe stosowanie przepisów prawnych. Praworządność bowiem zapewnia obywatelowi największe pewnie dobrodziejstwo życia społecznego i wielkie prawo indywidualne, wolność.

Państwo, w którem praworządności niema, — państwo, w którem ustrój prawny jest niesprawiedliwy (jak Rosja sowiecka), lub w którem sprawiedliwy ustrój prawny niesprawiedliwie działa, — wolności osobistej nie daje. Składa się na szczupłe grono ludzi wolnych, lub raczej — swawolnych i mas buntujących się niewolników.

Ale to jeszcze nie wszystko! Prawo jest wartością objektywną, czemś zewnętrznem. Żeby zaś mogło zrodzić pokój, zagwarantować wolność i ugruntować moralną wielkość państwa, trzeba, by się w każdym wypadku spotkało z chętnem przyjęciem w duszy zbiorowej społeczeństwa. Cóż to znaczy? Nic innego, tylko — poprostu moralność polityczną!

Tak tedy dochodzimy do przekonania, że dwa są warunki konieczne pokoju politycznego w państwie: praworządność (po stronie rządzących) i moralność obywatelska (po stronie rządzonych).

Istnieje w społeczeństwach Europy groźna atmosfera nienawiści politycznej utrzymywana ciągle przez pewne koła polityczne, przez prasę i inne czynniki. Jest ona niebezpieczna, jak chmura gradowa wisząca nad rolą. Ale i niepotrzebna. Czy sfery rządzące dla utwierdzenia swej władzy koniecznie muszą deptać rządzonych? Czy z drugiej strony, rządzeni muszą zżerać swe siły w śmiertelnej nienawiści i walce z rządzącymi?

J. Prus

Własność pozorna

Stwierdziliśmy już przed paru dniami, że obok własności prawdziwej, wynikającej ze związku psychicznego człowieka z rzeczą, opartego nietylko na pierwiastkach czysto materjalistycznych, spotykamy własność pozorną, bądź wogóle nie opartą na takim związku, bądź, gdy związek ten ma za jedyne swe źródło fakt czerpania korzyści materjalnych z posiadania danego przedmiotu. W okresie kapitalizmu, zwłaszcza zaś w okresie kapitalizmu schyłkowego obserwujemy proces rozrostu pozornej własności ze szkodą prawdziwej własności prywatnej.

Zmaterjalizowanie niszczy własność

Źródłem tego procesu, niszczącego stopniowo własność prywatną jest zmaterjalizowanie społeczeństw europejskich. W okresie przedkapitalistycznym panowały cele pozagospodarcze, gospodarstwo społeczne było wyłącznie, jak to powinno być zawsze, systemem środków. Celem działalności gospodarczej człowieka było w ogromnej większości wypadków zdobycie środków materjalnych na utrzymanie siebie i rodziny. Kapitalizm przyniósł całkowity przewrót w tych stosunkach. Zakrólował zysk, a pogoń za nim stała się obowiązkiem i najwyższą cnotą. Powszechne zmaterjalizowanie musiało doprowadzić do rozrostu pierwiastków materjalistycznych również i w dziedzinie własności, a w pewnych wypadkach doprowadziło do całkowitego zerwania związku psychicznego, stanowiącego wewnętrzną treść własności.

Rozrost spółek akcyjnych likwiduje własność prywatną

Dawniej gospodarstwo rolne, fabryka, zakład rzemieślniczy lub handlowy nietylko dlatego przedstawiał wartość dla swego właścicielu, że był on dla niego źródłem korzyści materjalnych. Przedmiot własności był dla jego właściciela czemś o wiele więcej niż kapitałem, dającym zyski. Dlatego właściciel był związany właśnie z danem, konkretnem gospodarstwem rolnem czy przedsiębiorstwem, a nie z gospodarstwem rolnem lub przedsiębiorstwem in abstracto. Dziś ten bezpośredni związek z konkretnym przedmiotem został w większości wypadków zerwany i właścicielowi jest obojętne czy posiada dany przedmiot, czy jego równowartość. Najdalej idącym przejawem zerwania bezpośredniego związku między osobą a przedmiotem jest własność spółek akcyjnych. W tym wypadku dla akcjonarjusza własność jego jest już tylko pewną sumą pieniężną i niczem więcej, ponadto jeśli chodzi o drobnych akcjonarjuszy w wielu wypadkach nie dającą mu wcale korzyści materjalnych. Faktycznym właścicielem staje się osoba prawna i zarządzający jej interesami urzędnicy. W okresie późnego kapitalizmu jesteśmy świadkami rozrostu spółek akcyjnych, a więc faktycznego zanikania własności prywatnej.

Obrona prawdziwej własności zadaniem polityki gospodarczej

W tych warunkach jednem z głównych zadań polityki gospodarczej, staje się obrona prawdziwej własności prywatnej. Przyszły ustrój gospodarczy winien zapewnić całkowitą opiekę prawdziwej własności prywatnej. Winna ona być broniona przed rozrostem własności pozornej, fałszywej, której najjaskrawszym przejawem jest własność spółek akcyjnych. Na drodze obrony prawdziwej własności prywatnej trzeba będzie się uciec do wywłaszczenia własności spółek akcyjnych, co bynajmniej nie stoi w sprzeczności z zasadami ideologji narodowej lecz przeciwnie całkowicie odpowiada jej postulatom Ideologia bowiem narodowa stoi jedynie na stanowisku bezwzględnej obrony tej własności, gdzie formie prawnej odpowiada prawdziwa treść wewnętrzna. Innego typu własność może być, jeśli tego zajdzie potrzeba, likwidowana, zwłaszcza jeśli chodzi o to, by wprowadzić ustrój gospodarczy, w którymby forma prawna własności jak najbardziej odpowiadała tylko prawdziwej treści psychicznej.

Dlaczego Jugosławja zwleka

Z uznaniem Sowietów

BUKARESZT, 19. 6. — Jeden z dzienników tutejszych pisze, że jugosłowiański Minister Spr. Zagranicznych, Jewticz, miał oświadczyć, że uznanie Rosji jest przez Jugosławję zasadniczo postanowione, rząd jugosłowiański jednak rezerwuje sobie wybór odpowiedniego momentu.

Jeżeli Jugosławja dotąd nie wymieniła odnośnych dokumentów z Rosją, wynika to stąd, że: 1) Jugosławja nie miała sposobności nawiązania bezpośrednio kontaktu z Litwinowem, 2) że król Aleksander, który wychowywał się na dworze rosyjskim, żywi osobistą urazę za śmierć rodziny cesarskiej, a jednocześnie zachował wielką wdzięczność dla dawnej Rosji za to, że stanęła w r. 1914 w obronie Serbji.

„Możemy się spotkać w Genewie"

odpowiedziano Ribbentropowi w Paryżu

PARYŻ, 19. 6. — Ribbentropp, według komentarzy „Excelsiora", sugerował ministrom francuskim bezpośrednie rozmowy z Hitlerem dla zrównoważenia rozmów weneckich. Dziennik ten podaje, że naród i rząd francuski pragną porozumienia z Niemcami, ale dla osiągnięcia tego celu nie trzeba sensacyjnych spotkań. Istnieje miejsce, nadające się do wszelkich porozumień, a jest niem Genewa. Niemcy są tam oczekiwane i będą przyjęte życzliwie, o ile tylko zechcą powrócić pod warunkiem równości praw i obowiązków.

„Paris Midi" donosi, że Ribbentropp powróci raz jeszcze do Paryża, przyczem zapowiedział swój przyjazd dopiero po powrocie min. Barthou z Białogrodu.

Plan i szczegóły zbrodni krakowskiej

Kto powziął myśl zamordowania Garncarzówny?

KRAKÓW. 20.6. (tel. wł.). Po zeznaniach Władysława Bobrzeckiego, spowodu nieścisłości i sprzeczności z zeznaniami Dońca, sąd zarządził konfrontację obydwu oskarżonych. Chodzi w danym wypadku o tę część zeznań Bobrzeckiego, w której oskarża on Dońca, iż ten projekt. szereg włamań do Akademji Górniczej, do mieszkania przy ul. Krowoderskiej, w Warszawie i t. d. Doniec utrzymuje, że autorem tych wszystkich planów był właśnie Bobrzecki, Bobrzecki zaś kategorycz nie zaprzecza.

Sporo czasu zabiera sądowi wyjaśnienie sprawy, kto właściwie był inicjatorem zbrodni krakowskiej. Doniec z całą stanowczością mówił, że Bobrzecki przyprowadził go do domu, gdzie mieszkał dr. Nüssenfeld, mówiąc: „Tutaj mieszka doktór, który ma tak dużo pieniędzy, że nie wie, co z niemi robić. Trzebaby mu trochę podebrać". Słowa te, zacytowane przez Dońca, powtarza przewodniczący. Bobrzecki oświadcza, że na jesieni nic nie wiedział o doktorze Nüssenfeldzie i nie mógł na temat włamania, czy zbrodni mówić z Dońcem.

Po konfrontacji Bobrzecki w dalszym ciągu opowiada o zbrodni dokonanej w mieszkaniu doktora. Przewodniczący chce wyjaśnić pobudki, jakie kierowały Bobrzeckim i skłaniały go do popełnienia zbrodni. Oskarżony zaprzecza, ażeby napad zorganizowany został dla zdobycia pieniędzy. Miał on tyle, że całkowicie zadawalał się środkami dla przeciętnego, a nawet dostatniego życia. Nie można tez uważać, iż chodziło tu o jakiś wyczyn sportowy.

— Czy cała sprawa mordu to historja narkotyczna i jest rodzajem masowej psychozy? — zapytuje przewodniczący.

Ponieważ oskarżony milczy. przewodniczący mówi:

— Ja to rozumiem w ten sposób, żeście się słowami wzajemnie zachęcali do tego, aby popełnić ten czyn, i że słowa was tak zasugerowały i zobowiązały, żeście już odstąpić nie chcieli.

Bobrzecki oświadcza, że to właśnie może być przyczyną zbrodni.

Po tych wyjaśnieniach Bobrzecki przystępuje do opisu przygotowań do zbrodni. Wśród lekarzy dowiedział się, że dr. Nüssenfeld jest starym kawalerem, posiadającym wiele pieniędzy. Nazwisko lekarza, jako ofiary napadu, padło poraz pierwszy z ust Bobrzeckiego. Wiedząc jednak, że doktór jest bardzo ostrożny i nigdy nie zostawia mieszkania pustego, Bobrzecki przypuszczał, że napad jest nierealny i dopiero po rozmowie z Dońcem nabrał przekonania, że cała impreza zbrodnicza może się powieść. W ten sposób Bobrzecki całą inicjatywę zwala na Dońca. Doniec miał być tym, który namawiał go do czynu, a nawet wymusił zbrodnię na pozostałych towarzyszach.

Bobrzecki dowodzi, że był przeciwny morderstwu służącej. Radził Dońcowi, ażeby ją tylko obezwładnić i związać. Bobrzecki był nadzwyczaj zdenerwowany przed samym napadem. Dla uspokojenia i podniecenia się pił wódkę. Przed dom doktora przyszedł pierwszy. Dopiero później zjawili się Schenkirzyk i Doniec.

Po zrobieniu pakunku i napisaniu pokwitowania, Doniec udał się na górę do mieszkania doktora, Bobrzecki zaś z Schenkirzykiem pozostali w tyle. Wtargnąwszy do mieszkania, Bobrzecki nie przypomina sobie zupełnie sceny mordu. Twierdzi, że był niesłychanie podniecony i widział tylko leżącą Garncarzównę, nad którą stał Doniec, trzymając ją za usta. Nie wiedząc, co robić, Bobrzecki wpadł do gabinetu lekarza, pochwycił fartuch lekarski i tampony z watą i rzucił wszystko na służącą. Ostatecznie Bobrzecki twierdzi, że nie brał udziału w mordzie Garncarzówny. Kto to zrobił, tego nie wie. Do ostatniej chwili przypuszczał, że służąca jest skrępowana i ogłuszona, lecz żyje.

Następnie prokurator zadaje szereg pytań Bobrzeckiemu, chcąc również, jak uprzednio przewodniczący, wydostać od oskarżonego jakieś dane, które mogłyby wskazywać na motywy bestjalskiej zbrodni. Wszystkie te wysiłki spełzły na niczem. Bobrzecki twierdzi, że musiał być wówczas nieprzytomny i nie zastanawiał się wcale nad tem, co czynić i jakie konsekwencje mogą wyniknąć z krwawego czynu.

Oberwanie się sufitu

3 osoby poszwankowane

O północy, przy ul. Krochmalnej 10, w domu H. Kacenelenbogena, w mieszkaniu-sklepie frontowym, zajmowanym przez szewca Lejbusia Bermana, rozległ się huk. Jak się okazało oberwał się sufit, przyczem gruzy zasypały śpiących na łóżkach: żonę Bermana, Rojzę, siostrę jej, Szyfkę Bermanową i córkę 14-letnią Esterę. Wszystkie one doznały potłuczenia pleców, boku, rąk lub nóg. Spadające gruzy wpadły również do miski zlewowej, która oberwała się, nadto została wybita szyba wystawowa w sklepie.

Wszystkich poszwankowanych przewieziono na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Mieszkanie na 1 piętrze, nad sklepem Bermana, zajmuje Szlama Goldman, rzeźnik. Okazuje się, iż wskutek zniszczonych desek i szpar w podłodze, woda w czasie mycia podłogi, przeciekała na sufit mieszkania Bermana i wskutek tego nastąpiła katastrofa. Na miejsce przybyła policja VII komisarjatu, oraz przedstawiciele urzędu inspekcyjno - budowlanego, którzy zagrożone mieszkania Bermana i Goldmana zabezpieczyli.

Komisje sanitarne działają

Zamknięcie trzech piekarń

Starostwo Grodzkie Północno-Warszawskie, prowadząc dalszą akcję w sprawie uporządkowania posesyj i przedsiębiorstw na swoim terenie, pod względem sanitarnym i budowlanym, zlustrowało przy udziale okręgowych lekarzy sanitarnych teren 26-go kom. P. P., a z innych komisarjatów P. P. ulice: Niską, Muranowską, Miłą, Nalewki, Zamenhofa, część Pawiej, Gęsią, część Smoczej, Lubeckiego, Wołyńską, Dziką, Konarskiego, Błońską, Młocińską, Burakowską, pl. Parysowski, Szczęśliwą, Nowolipie, Nowolipki, Karmelicką, część Dzielnej, Koźlą, Sapieżyńską, Nowomiejską i Wąski Dunaj. Wydano cały szereg zarządzeń, sporządzono 29 doniesień karnych, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej oraz ukarano doraźnie 56 osób grzywnami od 1 do 10 zł. za rażące uchybienia sanitarne.

Jednocześnie na terenie 2-go kom. P. P. zlustrowano trzy piekarnie, w których stwierdzono wielkie uchybienia sanitarne, wskutek czego opieczętowano je do czasu usunięcia obecnych braków.

Wybuch petardy

i wybicie szyb

Przy ul. Marszałkowskiej 151, kilku nieznanych terorystów wybiło kamieniami 2 duże szyby wystawowe w filji hurtowni zabawek i gier towarzyskich Józefa Ringelbluma. Nadto teroryści wrzucili na wystawy 2 butelki z atramentem, które pękły, niszcząc zabawki. Wreszcie uciekając, sprawcy rzucili petardę, która wybuchła, powodując popłoch wśród przechodniów. Okazuje się, iż jest to zemsta terorystów za wydalenie jednej z pracownic — z centrali tej firmy (Nalewki 29). Teror trwa już od 4 maja.

W centrali wybito już 6 szyb wystawowych, zniszczono szafkę reklamującą zabawki, oraz rozbito 2 świetlne reklamy. — Policja IV i VIII komis. prowadzi dochodzenie celem ujęcia terorystów.

Z kraju

SOKOŁÓW PODL.

Katastrofa samochodu strażackiego. W Sokołowie na skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Kilińskiego samochód ochotniczej straży pożarnej, jadąc do pożaru, przewrócił się na zakręcie. Jeden ze strażaków został zabity na miejscu, czterech odniosło ciężkie rany. Samochód prowadzony był przez naczelnika sokołowskiej straży pożarnej, Kazimierza Knechta, który nie posiadał prawa jazdy, a przy kierownicy usiadł spowodu nieobecności szofera. Knechta aresztowano.

KALISZ.

Ofiara Prosny. Dnia 18 b. m. popołudniu, zażywając kąpieli, utonął w Prośnie, obok Strzelnicy, 11-letni Henryk Janicki, zamieszkały przy ul. Legjonów. Martwe ciało chłopca wydobyto z rzeki nad wieczorem.

Dziecko utonęło w balji. Z braku należytej opieki postradało życie półtoraroczne dziecko we wsi Emiljanów, gm. Tokary, pow. tureckiego. Na podwórku gospodarza Józefa Walczaka bawiła się ich córeczka Janina. W tym czasie matka zajęta była również na podwórku praniem bielizny. Oddaliwszy się na chwilę do gospodarstwa, Walczakowa nie zauważyła, jak jej córeczka Janina podeszła do balji i, przechyliwszy się nad nią, wpadła do wody. Gdy Walczakowa wróciła do prania, spostrzegła przeraźliwy widok: jej małoletnia córeczka leżała martwa w wodzie.

Poświęcenie ogródków działkowych. W dniu 24 b. m. nastąpi w Kaliszu poświęcenie ogródków działkowych im. prezydenta m. Kalisza, p. Mieczysława Szarrasa. Na uroczystości te spodziewany jest przyjazd Ministra Opieki Społecznej, p. Paciorkowskiego, b. Ministra p. Hubickiego, wojewody łódzkiego p. Hauke-Nowaka i innych osób.

Pożary w pow. kaliskim. W zagrodzie Stefana Pilarczyka we wsi Marjanów, gm. Marchwacz, wybuchł pożar, niszcząc stodołę, oborę i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 1000 zł.

We wsi Sędzimirowice, gm. Staw, powstał pożar w zagrodzie Marjanny Stasiakowej. Rozprzestrzeniając się na wszystkie zabudowania, ogień strawił dom mieszkalny, oborę i stodołę ze wszystkiemi narzędziami rolniczemi oraz inwentarzem żywym, poczem przerzucony wiatrem na sąsiednie zabudowania, zniszczył dom mieszkalny oborę i dwie stodoły, należące do Józefa Gutowskiego. Straty wynoszą 5 tysięcy złotych.

HRUBIESZÓW.

Wypadek lotniczy. Samolot jednopłatowy „R-13" z 6 p. lotniczego we Lwowie, prowadzony przez pilota sierż. Alojzego Dębińskiego i obserwatora por. Szczeknina, zmuszony był do lądowania na polach przy szosie, prowadzącej do Włodzimierza pod Hrubieszowem. Spowodu pochyłości terenu, samolot stoczył się do wąwozu, wskutek czego złamało się podwozie i rozbił się motor. Pilot i obserwator z wypadku wyszli cało.

LUBLIN.

Napad na inkasenta. W pobliżu budynku pocztowego w Minkowicach pod Lublinem na inkasenta Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Lublinie, Jana Kwiatkowskiego, napadło trzech osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer. Napastnicy zrabowali Kwiatkowskiemu 800 zł., związali mu ręce i nogi sznurem, zakneblowali usta i zbiegli.

Policja rozpoczęła śledztwo w tej sprawie.

RYBNIK.

Szajka przemytników kokainy. — Aresztowano tutaj Alojzego Musiolika z Jodłownika i Mateusza Śliwę z Wodzisławia. Przy Musioliku znaleziono 125 gramów kokainy. Jak wykazało śledztwo, Musiolik i Śliwa stali na czele całej szajki przemytników, która od dłuższego czasu grasowała w Wodzisławiu i okolicy. Dalsze śledztwo w toku.

Sport

Kolarstwo

NA DYNASACH.

Jesteśmy już w przededniu międzynarodowych zawodów kolarskich, które się odbędą na Dynasach o godzinie 20-ej. Dlatego też trzeba sobie zdać sprawę z kolosalnego znaczenia, jakie będą miały te zawody dla kolarstwa polskiego. Dość powiedzieć, że nasi warszawiacy szprinterzy Pusz, Einmrodt i Frączkowski na pewno b. wiele się nauczą przy zetknięciu z rutynowanymi gośćmi Szamotą, Arletem i Chapalainem. Szamota napewno udzieli rad fachowych warszawskim kolegom. Szamota przecież przetarł się przez prawie wszystkie tory europejskie.

Może jednak „lekcja" najlepiej posłuży naszym sztajerom Stahlowi, Michalakowi i Oksiutyczowi, a to dla tego, że po raz pierwszy będą oni prowadzeni przez doskonałych i doświadczonych liderów zagranicznych.

Piłka nożna

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwa Ligi: w Warszawie: Warszawianka — Pogoń, sędziuje p. Szneider; w Krakowie: Wisła—ŁKS, sędzia nieuzgodniony; w Krakowie: Podgórze — Cracovia, sędzia p. Gerblich; w Poznaniu: Warta — Ruch, sędzia p. Staliński.

Szermierka

DZIŚ POCZĄTEK SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Dziś, na planszach pod gołem niebem w Dolinie Szwajcarskiej, rozpoczyna się „dziesięciodniówka" szermierczych mistrzostw Europy.

W programie dnia dzisiejszego mamy: o godz. 9-ej eliminacje drużynowego floretu (7 zespołów) oraz finał floretu drużynowego pań (5 zespołów). O godz. 16.30 — finał floretu drużynowego panów.

Wczoraj, na planszach w Dolinie trenowały zespoły zagraniczne, które przybyły do Warszawy prawie w komplecie. Niespodziewanie dobrze prezentują się Anglicy i Angielki, o których polski trener, p. Szombatelli, wyraża się z najwyższem uznaniem.

Mistrzostwa zgromadzą w Dolinie całą bez wyjątku elitę Europy w kunszcie władania białą bronią. Polacy startują we wszystkich konkurencjach.

Międzynarodowy Związek Szermierczy reprezentowany jest w Warszawie przez: prezesa p. Anspacha i członków zarządu — Włocha Anzelmi i Francuza Lacroix.

Urządzenia w Dolinie wraz z trybunami przedstawiają się znakomicie. Zawodnicy zagraniczni wyrażają się o nich z uznaniem.

Łucznictwo

ZAWODY ŁUCZNICZE W STOLICY

W poniedziałek zakończono w stolicy trzydniowe Harcerskie Zawody Łucznicze, odbyte na torach PZŁ przy Al. Zieleznieckiej.

Wyniki: panie: na wszystkich dystansach (70 — 50 — 30 mtr.) pierwsze miejsce zajęła p. Kurkowska - Spychayowa, mając wyniki: 307, 623 i 116 pkt.

W II klasie pań na 15 m. zwyciężyła Modrzejewska, na 30 m. — Reklewska.

Panowie: na wszystkich dystansach: 90 — 70 — 50 — 30 mtr. pierwsze miejsca zajął p. Łotocki, mając wyniki kolejne: 91, 212, 297 i 270 pkt.

W I grupie panów na 15 m. zwyciężył p. Brzeski — 62 pkt., na 30 m. — Pazdej. W II grupie na 15 m. pierwszym był Sobiesiak.

W zawodach brali udział zawodnicy: ZHP, Związku Strzeleckiego (oddziały: Praga, Ochota, Mokotów, Od. Akad. Zw. Strzel.), Rodzina Wojskowa i Klub Sportowy PKO.

Rozdanie nagród — w niedzielę, 24 b. m., o godz. 18 na torach łuczniczych przy Al. Zielnieckiej.

Wioślarstwo

REGATY WIOŚLARSKIE W BYDGOSZCZY

W niedzielę ub. odbyły się w Bydgoszczy regaty wioślarskie, zorganizowane po raz pierwszy przez Niemiecki Zw. Wioślarski na Pomorzu i w Poznaniu.

Startowały osady z Gdańska, Prus Wschodnich, Wrocławia i z Polski. Ważniejsze wyniki: czwórki ze sterem: 1) Wrocław 6:26 s., 2) Frithjof Bydgoszcz; czwórki ze sterem: 1) Victoria z Gdańska 7:01 s., 2) Prussia z Królewca; ósemki: 1) Wrocław 6:09,4 s., 2) Prussia z Królewca, 3) Frithjof z Bydgoszczy; ósemki młodszych: 1) Prussia 6:40,4 s., 2) Hansa z Gdańska.

40.000 HARCERZY NA OBOZACH

Tegoroczna akcja letnia Zw. Harcerstwa Polskiego przewiduje przeprowadzenie ponad 2000 obozów w całej Polsce, na których bawić będzie 40.000 młodzieży harcerskiej.

Ponadto — program letni harcerzy przewiduje kursy i ośrodki instruktorskie i obozy harcerskie dla nauczycieli.

Siekierą w głowę

Na tle różnicy zdań

KALISZ, 20.6. (tel. wł.). Do gospodarza Stanisława Marcinkowskiego we wsi Czachulec, gm. Skarżyn, pow. tureckiego, przyszedł na pogawędkę sąsiad jego, Edward Pilecki. Wskutek powstałej pomiędzy wieśniakami różnicy zdań wynikła sprzeczka. Pilecki, znany we wsi awaturnik, chwycił leżący kamień, chcąc nim ugodzić Marcinkowskiego, ten zaś, w obronie własnej, porwał siekierę i uderzył nią Pileckiego w głowę, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała (pęknięcie czaszki i uszkodzenie mózgu).

Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Turku, Marcinkowskiego natomiast aresztowano.

Strajk włoski w Borysławiu

14 robotników w kotle destylacyjnym zorganizowało głodówkę

Donoszą z Drohobycza, że w dniu wczorajszym nastąpiło zaostrzenie strajku włoskiego w „Borysławskiej Sp. Akc. Przetworów Oleju Skalnego". Strajk ten trwa już od miesiąca, lecz wczoraj 14-tu strajkujących robotników zamknęło się w kotle destylacyjnym i odmówiło pożywienia. Pertraktacje z dyrekcją, która zaproponowała robotnikom podjęcie pracy wzamian za ograniczenie cyfry wydalonych pracowników do 6-ciu, nie dały pozytywnego rezultatu. Robotnicy absolutnie nie godzą się na jakiekolwiek redukcje.

Również na kopalni „Borysław" strajk włoski trwa. 43 górników pozostaje nadal pod ziemią, gdzie im się dowozi pożywienie. Pogłoski o stosowaniu tam głodówki nie sprawdziły się. Wczoraj odbyła się konferencja między przedstawicielami Zw. Górników a przedstawicielami firmy w osobach: dyr. Grafa i inż. Łozińskiego, która doprowadziła do porozumienia. Robotnicy zobowiązali się pracować do 30 czerwca, do zupełnego wyczerpania zbiorów woskowych. Gdyby jednak do tego czasu nie zdołano ukończyć roboty, to robotnicy zgadzają się pracować dalej, wyrażając swą zgodę na 14-dniowe wymówienie. Powiadomiono o tej ugodzie centralę firmy w Wiedniu, skąd oczekiwane jest zatwierdzenie, do tego czasu robotnicy nie zaprzestaną strajku.

Obcinacz palców Wikiełł

odsiedzi 5 lat więzienia

Bolesław Wikiełł, niezwykły oszust asekuracyjny, skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia, znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Wikiełł asekurował się w towarzystwach ubezpieczeniowych, a następnie obcinał sobie palce. W ten sposób uzyskał on sobie około 30.000 zł. Oszust namówił Zofję Wrzosek, ażeby pozwoliła sobie odciąć kawałek palca, asekurując się uprzednio w towarzystwie „Przezorność". Cała afera wydała się jednak i Wrzosek skazana została na dwa lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym zatwierdził oba wyroki.

Jubileuszowy Zlot Sokolstwa

Ziem Zachodnich

Już tylko kilka dni dzieli nas od Jubileuszowego Zlotu Sokolstwa Ziem Zach. W 50-lecie żmudnej i wytrwałej pracy Sokoła, pod protektoratem wielkiego męża stanu i obywatela Ignacego Paderewskiego, rozpoczną się w Poznaniu w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca wspaniałe uroczystości.

Tysiące druhen i druhów z całej Polski i zagranicznych gości zjedzie do grodu Przemysława. I staropolski ten gród postara się godnie przyjąć i ugościć przyjeżdżających. Zlot będzie wymownym wyrazem przeglądu sił fizycznych i duchowych Jubilata i stanie się prawdziwą manifestacją narodową społeczeństwa wielkopolskiego.

A oto, jak się w ogólnych zarysach przedstawia program Zlotu:

W piątek, dnia 29 czerwca 1934: Od godz. 7 do 12 zawody gimnastyczne na boisku „Sokoła" przy Drodze Dębińskiej; od g. 9 do 14 — zawody gier sportowych na boisku „Sokoła"; od 14 do 18 — zawody lekkoatletyczne na stadjonie miejskim; o g. 18 — zawody w strzelaniu dla druhen i druhów na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Fr. Ratajczaka; g. 20.30 — uroczysta akademja w auli uniwersyteckiej.

W sobotę, dnia 30 czerwca 1934: O godz. 8-ej — zbiórka na boisku „Sokoła" i próby ćwiczeń na stadjonie miejskim; g. 14 — związkowe zawody pływackie na pływalni P. Z. P. na Ratajach; g. 16 — wyścig kolarski 100 km. na szosie Poznań — Grodzisk i spowrotem; g. 17 — ćwiczenia publiczne na stadjonie miejskim; g. 21 — spotkanie towarzyskie w salach Ogrodu Zoologicznego.

W niedzielę, dnia 1 lipca 1934: O godz. 6.30 — zbiórka na boisku „Sokoła" i próby ćwiczeń na stadjonie miejskim; g. 11 — uroczyste nabożeństwo na boisku „Sokoła" przy Drodze Dębińskiej; g. 12 pochód przez miasto i defilada przed Starym Ratuszem; g. 16 — ćwiczenia publiczne na stadjonie miejskim.

Kronika sądowa

Uniewinniony Żóraw

WARSZAWA. — Żydowski księgarz, Sane Żóraw, stanął przed sądem pod zarzutem przywłaszczenia 3.000 zł. na szkodę geografa, p. Tadeusza Radlińskiego. Geograf dał oskarżonemu pomysł i swoje podręczniki i pomimo, że Żóraw miał sprzedać tych książek za 3.000 zł., p. Radliński pieniędzy nie otrzymał. Wobec tego, że świadkowie nie potwierdzili tez, zawartych w akcie oskarżenia, Żóraw został uniewinniony.

Kwinto skarży

WARSZAWA. — Głośny z procesu o oszustwo bankowe, Stanisław Kwinto, wystąpił na drogę sądową przeciwko b. swemu wspólnikowi, Abramowi Kaganowi. Kwinto dowodzi, że Kagan przystępując do spółki dla parcelacji majątku Kosów ukrył, że najcenniejsza część majątku, historyczny ośrodek Mereczowszczyzna, stanowi własność Skarbu Państwa. W związku z tem bankier został poszkodowany na 350.000 zł. Skargę Kwinty rozpoznawał prokurator i umorzył dochodzenie, wobec czego sam Kwinto wystąpić miał wczoraj przed sądem w charakterze oskarżyciela prywatnego. Do rozprawy nie doszło spowodu niestawiennictwa szeregu świadków.

Wyrok śmierci

TARNOPOL. — Zabójcy ś. p. starszego posterunkowego Głowiaka, Eugenjusz Kostecki i Aleksander Litwin, skazani zostali na karę śmierci. Flinta Piotr, oskarżony o współudział, zasądzony został na bezterminowe więzienie, czwarty oskarżony, brat poprzedniego, Joachim Flinta, został uwolniony od winy i kary.

Katastrofa autobusowa

POZNAŃ. — Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie, wytoczonym przeciwko gminie m. Poznania i Wielkopolskiej Komunikacji Autobusowej w związku z katastrofą, jaka wydarzyła się przed rokiem w śródmieściu, kiedy po zderzeniu między autobusem i śmieciarką miejską, śmieciarka wpadła na chodnik i ciężko okaleczyła dwóch chłopców. Sąd uznał, że winę w danym wypadku ponosi gmina m. Poznania i zasądził 160.000 zł. odszkodowania dla ofiar wypadku. Uwolnił natomiast Wielkopolską Komunikację Autobusową, gdyż stwierdzone zostało, że wypadek spowodowała wadliwa konstrukcja śmieciarki.

Walka z kryzysem

Ważny drobiazg

Problem oddłużenia rolnictwa ma swoje zagadnienia pierwszorzędne i drugorzędne, podobnie jak każdy inny skomplikowany problem gospodarczy. Rozwiązanie sprawy zależy oczywiście od właściwego postawienia najważniejszych rzeczy,, temniemniej i „drobiazgi“ mają swoją istotną wagę.

O takim właśnie „drobiazgu“ chcemy dzisiaj napisać słów parę. Chodzi konkretnie o zagadnienie zwalniania z żyra przy konwertowaniu długów wekslowych rolniczych w ramach Banku Akceptacyjnego.

Jednym z celów ustawodawstwa konwersyjnego, aczkolwiek może celem ubocznym, było rozplątanie wzajemnych współzależności finansowych między poszczególnemi przedsiębiorstwami rolnemi, przeważnie wielkiemi, opartych o żyro wekslowe.

Geneza tych współzależności jest dość szczególna i wiąże się bądź z najbardziej jaskrawemi przykładami „inflacji kredytowej“ z czasów wysokiej przedkryzysowej konjunktury (kiedy to np. B. G. K. udzielał kredytów za pośrednictwem Związków Ziemian), bądź też, w większym jeszcze stopniu, z perypetjami, jakie przechodziły weksle rolników już w pierwszym okresie kryzysu, w związku ze sprawą prolongat tych że weksli. Chodziłoby właśnie o to, aby cel ustawodawstwa konwersyjnego był w praktyce ściślej przestrzegany.

Zwalnianie z żyra przy przemianie kredytu wekslowego krótkoterminowego na średnioterminowy ze specjalnem zabezpieczeniem (przeważnie hipotecznem) jest wprawdzie stosowane, ale naogół zbyt rygorystycznie. I tak np. banki państwowe ustaliły jako zasadę, że zwalnianie z żyra nastąpić może tylko wówczas, o ile zobowiązanie właściwego dłużnika wekslowego zostanie zabezpieczone hipotecznie w takiem miejscu, które mieści się w 50 proc. szacunku danej nieruchomości wiejskiej. Jest to coprawda tylko wewnętrzna zasada, której nie znajdziemy ani w ustawie o Banku Akceptacyjnym, ani w jego okólnikach, należy jednak z drugiej strony pamiętać, że od decyzji banków państwowych dłużnikowi nie przysługuje prawo odwołania do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym.

W rezultacie zagadnienie rozplątania bardzo szkodliwych i gospodarczo zupełnie nieusprawiedliwionych współzależności finansowych rolników (większość żyr jest natury „grzecznościowej“, co stanowi curiosum ekonomiczne) — nie znajduje całkowitego rozwiązania. Inna rzecz, że wobec tego, że konwersja nie dała, wskutek dalszego spadku cen. żadnej poprawy położenia rolnictwa, to co zostało zrobione w zakresie uwalniania z żyr, chociaż w stopniu nie takim, jak tego należy sobie życzyć, wysuwa się z natury rzeczy jako doniosła pozycja dodatnia w ogólnej niezbyt dodatniej akcji oddłużeniowej.

Mówi się w ostatnich czasach wiele o przyśpieszeniu koniecznych procesów likwidacyjnych, o potrzebie usunięcia „żywych trupów“. Dobrze, ale trzeba tak poprowadzić akcję, aby te trupy nie pociągnęły za sobą innych warsztatów, związanych z niemi grzecznościowym. sąsiedzkim żyrem. Nad tą sprawą należy się zastanowić, równolegle z kwestją szerszego stosowania zwalniania z żyr przy przeprowadzaniu konwersji przez te wszystkie przedsiębiorstwa, których zadłużenie na to pozwala.

W. D.

Spółki akcyjne
w Polsce

W publicystyce politycznej i gospodarczej spółka akcyjna stanowiła w ostatnich czasach dość częsty temat. Wiązało się to zazwyczaj z ogólniejszą dyskusją nad ustrojem społeczno - gospodarczym i koniecznością jego przemiany. W dyskusji tej uwidaczniała się, poza predylekcją do małego i średniego przedsiębiorstwa i bezpośredniego związku właściciela gospodarującego z warsztatem pracy, także specyficzna niechęć do spółki akcyjnej, jako formy organizacyjnej „własności pozornej“. Nie wchodząc chwilowo w meritum tak ujętego zagadnienia, chcielibyśmy podać obecnie istotne dane, „dotyczące ilości spółek akcyjnych i wielkości kapitałów. Sprawie tej poświęciła interesującą notatkę również „Gazeta Handlowa“ (nr. 138).

Okazuje się, że w dn. 1 stycznia istniało w Polsce, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego 1216 spółek akcyjnych. Odnośna cyfra w dniu 1 stycznia 1932 r. wynosiła 1609 spółek, z czego wynika, że w ciągu dwóch ostatnich lat kryzysu ubytek wyniósł aż 309. W rzeczywistości liczbę tę należałoby znacznie powiększyć, ponieważ obliczenie G. U. S. obejmuje również i spółki, będące w likwidacji, która, jak wiadomo, trwa nieraz bardzo długo. Dlatego też prawdopodobnie czynnych spółek akcyjnych nie będzie więcej, jak 1000.

Według danych G. U. S. przynależność spółek akcyjnych do po szczególnych gałęzi wytwórczości przedstawia się na dzień 1 stycznia 1934 w sposób następujący:

	Ilość spółek	Kapitały zakład. w milj. złotych
Rolnictwo	11	9
Górnictwo	53	551
w tem naftowych	27	230
Przem. mineralny	68	97
„ hutniczy	13	529
„ przeróbczy metalowy	57	71
„ maszynowy i elektrot	77	180
„ obrób. metali szlach. i wyr. precyzyjnych	7	3
„ chemiczny	109	240
„ włókienniczy	137	480
„ papierniczy	25	79
„ skórzany	13	12
„ drzewny	65	38
„ spożywczy	167	326
w tem cukrownie	56	167
„ odzieżowy i galanter.	20	14
„ poligraficzny	30	33
„ budowlany	53	26
Gazownie, wodociągi i elektr.	21	178
Handel towarowy	133	76
Banki	46	216
Zakłady zastawn. i d. skład.	8	8
Hotele i pensjonaty	11	18
Towarzystwa ubezpieczen.	54	231
Inne	22	16

Z zestawienia powyższego widać, że najsłabiej reprezentowane jest rolnictwo, co zresztą wynika z natury rzeczy. Skolei najliczniej reprezentowany jest przemysł spo żywczy, następnie przemysł włókienniczy i chemiczny. Stosunkowo niewielka ilość spółek akcyjnych pracuje w handlu, które pozatem, jak się okazuje z rubryki dotyczącej wielkości kapitałów zakładowych, obejmuje razem tylko 76 miljonów u tychże kapitałów.

Z analizy danych, dotyczących wielkości kapitałów zakładowych, wynika, że największe znaczenie finansowe posiadają spółki akcyjne, pracujące w górnictwie, hutnictwie, przemyśle włókienniczym i przemyśle spożywczym. Jest przy tem rzeczą charakterystyczną, że w dziedzinie produkcji hut niczej i górniczej ilość spółek jest bardzo nieznaczna. Tam też w rzeczywistości wyrosły polskie kolosy organizacyjno - wytwórcze.

Oczywiście wielkość kapitałów zakładowych spółek nie może dać właściwego pojęcia o ogólnej sumie kapitałów własnych. Skoro G. U. S. ustala sumę kapitałów zakładowych wszystkich spółek akcyjnych w dn. 1 stycznia 1934 r. na 3.453 miljonów zł., to należy przypuszczać, uwzględniając kapitały zapasowe, amortyzacyjne i inne rezerwy, między innemi ukryte w formie kredytów zagranicznych, że ogółem suma kapitałów własnych spółek będzie wyższa conajmniej o 50 procent od sumy wyżej wspomnianej.

BERLIN, 19. 6. — W okresie do 30 maja urząd zdrowia zatwierdził 325 wniosków o przeprowadzenie sterylizacji. Większość sterylizowanych stanowią mężczyźni w wieku od lat 20 do 35.

Sowiety zapowiadają
Redukcję importu

Komisarz ludowy handlu zagranicznego zapowiada w artykule, który się ukazał na łamach miesięcznika ‚Bolszewik“, maksymalną redukcję importu, twierdząc, że ZSRR jest obecnie całkowicie uniezależniony pod względem technicznym od zagranicy. Zdaniem autora, drugi plan 5-letni ma zostać wykonany przy minimalnym imporcie. Ponieważ Związek Sowiecki nie dąży do autarchji — rozszerzenie importu jest możliwe, ale jedynie wza mian za odpowiednie kompensaty dla eksportu sowieckiego oraz uzyskanie odpowiednio długoterminowych i nisko oprocentowanych kredytów. Autor domaga się w szczególności wyrównania bilansu handlowego z Niemcami, Stanami Zjednoczonemi i Anglją, dodatnio oceniając perspektywy rozwoju stosunków handlowych z Francją i Włochami. Obstalunki Sowietów we Włoszech w roku bieżącym mają być nawet zwiększone.

Artykuł zawiera szereg interesujących danych liczbowych. Dowiadujemy się n. p., że od początku swego istnienia Związek Sowiecki importował z zagranicy na sumę 8,4 miljardów rubli złotych. Bilans handlowy w r. 1931 wykazał saldo ujemne w wysokości 294 milj. rubli. Natomiast w 1933 r. saldo było już dodatnie i wyniosło 147 milj. rubli. Autor wskazuje pozatem na przewagę wyrobów przemysłowych nad surowcami i produktami agrarnemi, która obecnie została osiągnięta w eksporcie sowieckim. Eksport wyrobów przemysłowych stanowi obecnie 70 proc. eksportu sowieckiego. Komisarz Rosenholc przypisuje powyższe pomyślne zjawisko uprzemysłowieniu ZSRR oraz ściślejszemu przestrzeganiu zasady monopolu handlu zagranicznego.

Wystawa polska
na VI-ch Targach Lewantyńskich

TEL-AVIV 20.6 (PAT). Ostatnie, VI-te Targi Lewantyńskie, które odbyły się w Tel-Avivie w okresie od 26 kwietnia do 4 czerwca b. r., były największą tego rodzaju imprezą, jaka kiedykolwiek miała miejsce na Bliskim Wschodzie. Targi obejmowały obszar o powierzchni 100.000 m. kw. (w 1932 r. — 50.000 m. kw.). Oficjalny udział w wystawie wzięło 15 państw, występując nazewnątrz z własnemi pawilonami, dla wystawców zaś 16-tu krajów zarezerwowane były sekcje i stoiska zbiorowe w dwóch ogólnych pawilonach zagranicznych. W Targach wzięło udział około 2.150 firm, z czego 1.650 wystawców zagranicznych i około 500 miejscowych (w 1932 r. — 821 wystawców zagranicznych i 405 miejscowych). Frekwencja zwiedzających przekroczyła 600 tys. osób (w 1932 r. — 300 tys. osób).

Wystawa polska na Targach Lewantyńskich, zorganizowana przez Polsko-Palestyńską Izbę Handlową, przy poparciu sfer rządowych, składała się z 3 pawilonów ogólnych i 4 kiosków indywidualnych, obejmując przestrzeń 1.100 m. kw. Dzięki wytężonej, przeszło półrocznej pracy przygotowawczej, zdołano wespół z Państwowym Instytutem Eksportowym skupić na wystawie około 220 firm z najróżnorodniejszych dziedzin wytwórczości polskiej. W ten sposób Polska, zarówno pod względem ilości wystawców, jak i zajętej powierzchni na wystawie, wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc w udziale zagranicy w Targach Lewantyńskich 1934 r., osiągając poważny sukces propagandowy i prestiżowy.

Sowiety nie ogłoszą
moratorjum

PARYŻ, 19. 6.—Ponieważ ukazały się tutaj wiadomości, jakoby rząd sowiecki przygotowywał ogłoszenie moratorjum co do długów zagranicznych, poselstwo sowieckie w Paryżu komunikuje, że są to pogłoski fantastyczne, gdyż rząd sowiecki posiada dość złota, którego produkcja przekroczyła obecnie wydobycie przed wojenne.

Licytacja
8.000 przedmiotów

Zgodnie z zapowiedzią, we wtorek, 19 b. m., odbyła się w wydziale przemysłowym zarządu miejskiego licytacja różnych drobnych przedmiotów, w liczbie około 8.000, zajętych przez funkcjonarjuszów P. P. u ulicznych sprzedawców, nieposiadających koncesyj. Wszystkie te przedmioty nabyli poszczególni licytanci. Uzyskana z licytacji kwota przelana jest do kasy miejskiej. Jak wiadomo, po przedmioty te właściciele ich nie zgłosili się.

Stan bezrobocia

Podług danych urzędów pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 16 b. m. 315,791 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniegp tygodnia liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 4.470. Warszawa wykazuje 24.460 bezrobotnych, których liczba w omawianym okresie zmniejszyła się o 147, Warszawa okrąg zaś — 8.645, o 16 więcej. W Łodzi liczba pozostających bez pracy wynosi 21.352, o 270 mniej. Na Śląsku zarejestrowano 91.686 bezrobotnych, o 64 mniej, niż w ubiegłym tygodniu.

W KILKU WIERSZACH

NA WĘGRZECH JUŻ ŻNIWA

Żniwa pszenicy rozpoczęły się już na Węgrzech w okolicach Mezotur i Kecskemet. Obroty pszenicą są narazie znikome ze względu na małe zapasy i rezerwę nabywców.

MASŁO POLSKIE NA RYNKU ANGIELSKIM

Podjęte w r. b. dostawy masła polskiego do Anglji znalazły odbicie w angielskich oficjalnych zestawieniach statystycznych. Mianowicie, miesięcznik „Handel Zagraniczny“ za maj r. b. wykazał w miesiącu tym przywóz masła z Polski w wysokości 150 centn. wart. 399 Ł. Widoki dalszego zbytu masła polskiego kształtują się dość pomyślnie.

PROTOKUŁ DO TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO - SZWEDZKIEGO

W Sztokholmie dokonana została wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokułu taryfowego do traktatu handlowego polsko-szwedzkiego.

Protokuł taryfowy do traktatu handlowego polsko-szwedzkiego podpisany został dnia 21 października 1933 r. Został on już ratyfikowany. Dotychczas — do chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych — stypulacje, zawarte w nim, były wykonywane prowizorycznie.

Zaznaczyć należy, że traktat handlowy polsko-szwedzki, którego uzupełnienie stanowi omawiany protokuł taryfowy, nosi datę 2 grudnia 1924 r.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

W Dzienniku Ustaw Nr. 51 z dn. 19 b. m. ogłoszone zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca b. r. o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych;

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja b. r. o przyznaniu pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ prawa wyboru zaopatrzeń i o dodatku do zaopatrzeń;

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja b. r. o odstąpieniu gminie m. st. Warszawy gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.275; frank francuski 34.97; frank szwajcarski 171.70; funt szterling 26.72; marka niemiecka 186; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.915; rubel złoty 4.60.

Dewizy: Berlin 201.90; Belgja 123.75; Holandja 359.38; Londyn 26.72; Nowy Jork (kabel) 5.295; Paryż 34.97; Praga 22.62; Sztokholm 137.80; Szwajcarja 172.16; Włochy 45.63; Oslo 134.35.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.70; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64; 6 proc. Poż. Dolarowa 70.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 84.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66.125; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63.5; 7 pr. Poż. Śląska 65.75; 4,5 proc. Listy listy zast. ziem. 47.25; 7 proc. listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.25; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56

Akcje: Bank Polski 84.50; Lilpop 9.90; Starachowice 10.35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.25; Ostrowiec 20.75; Modrzejów 3.50; Haberbusch 38.

Pearl S. Buck — 73)

SYNOWIE

Powieść

Mandaryn znał dobrze lichwiarza, który miał rozległe stosunki w mieście i nieraz ucztował z nim i jego satelitami. Podczas procesów, których miewał conlemiara, nie żałował pieniędzy, na przekupywanie wyższych i mniejszych urzędników, toteż mandaryn liczył się z nim i wahał się, jakkowiek widać było, że go słowa wieśniaka wzruszyły. Przez chwilę namyślał się, wreszcie zwrócił się do swego głównego doradcy. Był to stary człowiek o gładkiem i pięknem obliczu, ozdobionem skąpemi bokobrodami. Mandaryn zapytał go:

— Cóż ty na to powiesz, bracie?

Radca pogładził sterczące białe włosy i odpowiedział wolno i z namysłem, chociaż czuł jeszcze w dłoniach srebro, jakie otrzymał od lichwiarza.

— Niezaprzeczalną jest rzeczą, że chłop pożyczył pieniądze i że ich nie zwrócił. Wiadomo, że pieniądze winny przynosić odsetki. Jest to zgodne z prawem. Lichwiarz żyje z pożyczania pieniędzy, tak jak wieśniak z ziemi. Gdyby ten chłop wypuścił rolę w dzierżawę i nie otrzymał czynszu — napewno wystąpiłby ze skargą. A przecież lichwiarz postąpił tak samo. Powinien on otrzymać zwrot należnej mu sumy.

Mandaryn pilnie przysłuchiwał się orzeczeniu radcy, potakując od czasu do czasu głową. Lecz oto nagle chłop poraz pierwszy podniósł głowę i jął wodzić oczami po twarzach sędziów. Wang Tygrys nie widział twarzy wieśniaka — nie mógł bowiem oderwać wzroku od jego bosych nóg. Nagle stracił zdolność panowania nad sobą, zerwał się na równe nogi i, trzasnąwszy dłonią w blat stołu, krzyknął.

— A ja żądam, żeby wieśniak zachował ziemię.

Wszystkie głowy zwróciły się w stronę Wanga Tygrysa, zaś powiernicy zbliżyli się do niego i stanęli na baczność z karabinami. gotowemi do strzału. Gniew Wanga zerwał się z łańcucha, jak zły brytan. Nie było sposobu ujarzmić go. Wang wskazał na lichwiarza palcem i zaczął krzyczeć wielkim głosem:

— Nieraz widywałem tutaj tego kąśliwego robaka. Zawsze miewał podobne historje, zawsze przedtem nasmarował komuś łapę, torując sobie drogę do najwyższej instancji. Dość tego! Precz z nim!

A zwracając się do straży, wrzasnął:

— Rozprawić się z nim.

Usłyszawszy to, żołnierze Wanga przerazili się. Pomyśleli, że wódz oszalał nagle. W pierwszej chwili rzucili się do ucieczki. Najszybszy w nogach był tłusty lichwiarz. Dopadł drzwi, wyprzedziwszy wszystkich i prześlizgnął się przez nie z piskiem, jak szczur, poczem wyskoczył na ulicę, a chociaż puszczono się za nim w pogoń, uszedł pościgowi, gdyż znał jak nikt kręte zaułki miejskie. Żołnierze zatrzymali się w pewnej chwili, popatrzyli po sobie a nie dostrzegając nigdzie lichwiarza, zdecydowali się wrócić do pałacu. Tymczasem na ulicach gromadzili się ludzie, a w podwórcach panował nieopisany tumult, gdyż Wang Tygrys postanowił doprowadzić dzieło do końca. Zwołał żołnierzy i wydał krótki rozkaz.

— Oczyścić mi podwórce z tego przeklętego robactwa, z tych pijawek i ich żon. Wyrzućcie i dzieci.

Żołnierze jęli gorliwie spełniać rozkaz Wanga. Z mieszkań i podwórek wysypało się mrowie ludzkie. W godzinę później w pałacu nie było żywej duszy oprócz Wanga Tygrysa i jego ludzi. W apartamentach mandaryna pozostał tylko stary mandaryn z małżonką i kilku zaufanymi służącymi.

Dokonawszy dzieła zniszczenia, Wang Tygrys wrócił do swego pokoju i usiadł ciężko przy stole. Braklo mu tchu — sapał głośno i popijał zimną herbatę. Nagle uświadomił sobie, że rozpoczął grę, którą musi doprowadzić do końca. Im więcej o tem myślał, tem większa opanowywała go radość. Nie miał zgoła wyrzutów sumienia, czuł się lekki, odważny i niezależny, a gdy Zajęcza Warga wślizgnął się do pokoju wodza, aby zobaczyć, czy mu czego nie potrzeba, zawołał nań przyjaźnie.

— Wymiotłem dzisiaj gniazdo żmij...

Gdy o burzliwych zajściach na dworze mandaryna dowiedziała się okoliczna ludność, w mieście zapanowała radość. Wiedziano bowiem, że na dworze panowała atmosfera zepsucia, byli jednak i tacy, co się niepokoili i wyczekiwali z trwogą dalszych wypadków. Dużo ludzi przybiegło do opustoszałego pałacu i zaczęli wznosić okrzyki, że należy okrzyknąć ten dzień jako dzień narodowego święta i dla uczczenia go trzeba wypuścić aresztantów z więzień.

Chłop zaś, dowiedziawszy się o ucieczce lichwiarza, powrócił na wieś, wpadł do chaty i zagrzebał się w pościeli, a gdy kto przychodził i pytał żony i dzieci, gdzie się znajduje, odpowiedziano mu, że wyszedł z domu niewiadomo dokąd.

Wang Tygrys przypomniał sobie, że w więzieniu miejskiem przebywa około dwunastu ludzi, którzy stracili już wszelką nadzieję; większość stanowili ubodzy nic mający pieniędzy na wykup. Postanowił więc przyjść im spomocą i rozkazał powiernikom otworzyć bramy więzienia. Następnie wezwał kucharzy mandaryna.

— Przygotujcie najlepsze potrawy, jakie znacie i wogóle wszystko, co mogłoby uradować serca nasze — rzekł do nich tonem rozkazującym.

Zaś ludziom swoim oznajmił, że daje im trzy dni swobody.

Posłał jeszcze po wino, po fajerwerki i rakiety, by uświetnić zabawę. Toteż w mieście zapanowała radość ogólna.

Lecz w chwili, gdy powiernicy mieli odejść, by spełnić polecenie wodza, Wang Tygrys przypomniał sobie kobietę. Nieraz w ciągu zimy przychodziło mu na myśl uwolnić ją, lecz dziwnie mu się markotno robiło, gdy sobie uświadomił, że w takim razie branka odejdzie sobie na zawsze.

Zazwyczaj więc poprzestawał na wydawaniu rozkazów, by ją dobrze karmiono i nie trzymano w kajdanach, jak innych. Teraz zaś jął się zastanawiać, czy powinien również zwrócić jej wolność, jak tamtym. I znowu poczuł dziwny niepokój. Stwierdził nagle ze zdumieniem, że nie jest mu wszystko jedno, co się stanie z ową kobietą, przerażała go bowiem myśl. że z chwilą odzyskania wolności pójdzie sobie w świat. Zawołał więc Zajęczą Wargę i rzekł do niego:

— Co słychać z kobietą, którą zabraliśmy z obozu rozbójników?

Eugenjusz Byrski

1943

I.

Wśród wielu katastrof. grożących w bieżącym dziesiątku lat eupejskiemu kontynentowi, a wróżonych nam obficie przez dyktatorów, poetów i przeróżne panie de Thèbes, — wyróżnia się swą grozą jeden, który ognisko swe, niczem w klęsce trzęsienia ziemi, umiejscowił tym razem w sercu naszej Rzeczypospolitej...

Dyplomatyczne przepowiednie nie są, jak wiadomo, zbieżne ze sobą na punkcie ustalania szczegółowej daty wybuchu wojennego konfliktu, który raz ma rzekomo mieć miejsce w niedalekiej przyszłości, innym razem za lat parę, lub nawet kilkanaście. Mimowolny humor tych wróżb, usposabia nas odrobinę melancholijnie do wszelkiej instytucji prognozy, jakkolwiek sława publicysty Wickhama Steeda, któremu udało się przewidzieć dzień otwarcia konfliktu europejskiego w sierpniu 1914 r., nie daje spokoju współczesnym mężom stanu.

Jedna data wszelako zdaje się nie ulegać wątpliwości: 1943. W roku tym zagraża nam ponury kataklizm: Wystawa „Światowa" w... Warszawie. Termin ów, ustalony w trybie porozumienia międzynarodowego, przyjęty być musiał, jako jedyna pozytywna możliwość zagadnienia: aut — aut. (Jeśli nie w roku 1943, to dopiero w w. XXI). Wobec oczywistego braku trzeciej możliwości, wybrano.. pierwszą, zdecydowano sprawę terenów, ustalono b. ogólny preliminarz finansowy (100 miljonów) i jazda... zaczęto czekać. Czekać, oczywiście, na zmianę projektów. Naprzód tedy wybrano Saską Kępę, przystąpiono „zlekka" do jej zregulowania, robiono wstępne szkice. Ale wkrótce „wyłoniły" się nowe możliwości: „etwas neues, etwas anderes"... Jakoż w roku bieżącym postanowiono powołać komisję do zbadania możliwości ewentualnych zmian, lubo na terenach Saskiej Kępy podjęto już, w rozmiarach skromnych, coprawda, niwelacyjne roboty ziemne.

W obecnej chwili komisje radzą. Wieleby na tem miejscu można przytoczyć argumentów za i przeciw terenom Saskiej Kępy, Mokotowa czy pobrzeża praskiego; wypowiadano się zresztą już w prasie na ten temat, choć wiadomą jest rzeczą, że wpływy zakulisowe o wyborze terenów i tak przesądzą, co — zdaniem naszem — nie świadczy wyłącznie, jak to złośliwie podkreślono, o interesie materjalnym tych zmian (wykup gruntów).

Istnieje wszakże możliwość, której — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — komisje poświęcą mało uwagi, jako nie powołane do rozstrzygania spraw w granicach nieswoich kompetencyj. Otóż: można wystawy nie urządzać wcale. Jest to owa zapomniana druga możliwość, o której — wierzymy — zapewne w swoim czasie dużo mówiono, radzono, debatowano, aby ją wreszcie pogrzebać, zapomnieć, monumentum aere perennius wznieść, złotemi zgłoskami w pamięci narodu się zapisać. skołatanej Ojczyźnie chwały przysporzyć...

II.

Nie urządzać Wystawy Światowej, nie wyzyskać terminu, przypadającego nam w wyniku międzynarodowego porozumienia, zmarnować nadarzającą się świetną okazję propagandy, jedyną w swoim rodzaju? Zapewne, jeśli uprzytomnić sobie, jakiej ilości rąk ludzkich wymagałaby wystawa już w samem dziele szczegółowego opracowania projektu, a potem zrealizowania takiej kolosalnej imprezy, co w rezultacie w ciągu paru lat ożywiłoby znacznie zamierające tempo naszego ruchu przemysłowego, wszelkie namowy do zrezygnowania z tego pomysłu brzmią z pozoru nieco „defetystycznie".

Musimy jednakże liczyć się z tem, że pokolenie współczesne, obciążone bez miary ciężarami finansowemi i tak nie będzie kosztować owoców tak wspaniale pojętej i zakrojonej na taką skalę reklamy. W doraźnym wyniku — deficyt materjalny jest niewątpliwy.

Wystawa krajowa w Poznaniu miała pewne cele moralne na widoku, była imprezą w dużej mierze udaną, ale trzeba zważyć, że przedsięwzięto ją jeszcze w okresie „wysokiej konjunktury"; urzeczywistniona w ramach, bądź co bądź, b. skromnych, wywierała w niektórych działach wrażenie raczej „prowincjonalne", usprawiedliwione najzupełniej brakiem środków i techniki. Zadania wystawy projektowanej są zgoła inne. Służy ona celom propagandy europejskiej, a mając za poprzedników imprezy, organizowane w Hiszpanji, Niemczech i Ameryce musi stanąć na odpowiednim poziomie. W przeciwnym razie grozi nam kompromitacja w skali, zaiste, „światowej".

Zachodzi wobec tego pytanie, czy w naszych warunkach nie jest chimerą podejmować próbę takiego popisu, wobec zadań elementarnych, nie rozwiązanych dotychczas nawet w najmniejszej mierze, nie rozporządzając nadto żadnemi literalnie warunkami dla przygotowania stolicy w ciągu dziewięciu lat nietylko do jakiegoś znośnego wyglądu, ale do wyłonienia nowej dzielnicy wystawowej, mającej kosztować dziesiątki miljonów złotych?

W styczniu r. b. redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego" B. Koskowski dał zdecydowany wyraz swoim obawom w związku z powyższemi projektami w artykule, zat.: „Lepiej cofnąć się zawczasu". W ciągu sześciu miesięcy, jakie upłynęły od tego czasu, argumenty znakomitego publicysty nie straciły nic na swej sile. Warto o nich pamiętać, gdyż trzeba, aby szeroka publiczność uświadomiła sobie raz jeszcze, jakie to piwo warzy się tu dla niej pocichu. Będziemy je musieli potem spijać, płacić rachunki, oby nie było wkrótce zapóźno na protesty i deliberacje.

Smutne doświadczenia lat nie tak dawno ubiegłych uczą nas ostrożności, na której to mądrej i potrzebnej w życiu właściwości zbywa nam niekiedy w wysokim stopniu. W grę wchodzą niemałe sumy, złożyć je będą musieli wszyscy obywatele Rzplitej, obywający się już dostatecznie dlugo bez pieniędzy, koniecznych, jak wiadomo, do utrzymania życia na poziomie cywilizowanym.

Proponowany kwiatek przy polskim kożuchu, jako niedowarzony zamysł międzynarodowego exhibicjonizmu, żłobiącego swe drogi w umysłach dzisiejszej Europy, nic mający nic, a przynajmniej niewiele wspólnego z poważną pracą od fundamentów, którą zaczęto realizować, a która może być zniweczona tym niewczesnym pomysłem wystawowym, — należy wycofać z obiegu i schować...

Jakaż to jest ta rzeczywistość, która dyktuje te słowa oburzające? — zapyta czytelnik.

III.

Bez należytego uregulowania sprawy nawierzchni ulic w samej tylko Warszawie mowy być nawet nie może o nadaniu jej wyglądu wielkomiejskiego. Obecnie w śródmieściu mamy około stu (!) kilometrów ulic, zabrukowanych kamieniem polnym. Przebudowa tych jezdni, łącznie z założeniem nowych, i przełożeniem starych chodników oraz zastąpienie istniejących bruków drewnianych, wszystko przez kostkę bazaltową, czy też asfalt, nie może kosztować mniej, niż 70 miljonów złotych. (Inż. Kaz. Rechowicz. Kur. Por. 15.III. 1934).

Ulice niezabrukowane wogóle osiągają cyfrę bezmała 200 km.!

W stanie rozpaczliwym pozostają arterje wylotowe z Warszawy: te w pierwszym rzędzie domagają się uporządkowania. Koszt tych robót wyniósłby około 15 miljonów...

Zagadnienie komunikacji z Pragą, nie do utrzymania w swym stanie obecnym, staje się z każdym dniem coraz bardziej palącem. Projekt mostu na Karowej, posuwający sprawę zdecydowanie naprzód, nie może wyjść z fazy przedwstępnych studjów, ginie, jak inne, równie pilne, w czeluściach obrad komisyjnych. A nie możemy zapominać, że Praga posiadająca duże, naturalne warunki rozwojowe, zamiera, niszczeje, skazana brakiem mostów na wegetację. Sprawa ta zaczyna już przybierać formy „światowego" skandalu...

Przenieść rzeźnię do Żerania, „oczyścić" tereny, zamieszkałe przez ludność niezamożną, stworzyć dzielnicę naprawdę mieszkalną na miejscu obecnych plugawych śmietników, uporządkować i wykończyć port rzeczny, oto zadania, wymagające natychmiastowej realizacji.

Złośliwe hamowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego przez obłożenie wysokim haraczem opłat za włączanie do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej drogą zmonopolizowania prac w instytucji miejskiej wymaga natychmiastowej zmiany w polityce miasta w związku z rozbudową, przez wyasygnowanie niezbędnych kwot na uzbrojenie terenów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe.

Niesłychanej wagi dla stolicy kwestja budowy kolei podziemnej Mokotów — Muranów ucichła, zarzucona efektownemi pomysłami międzynarodowej, ale niepotrzebnej nam dziś reklamy.

Listę powyższą moglibyśmy ciągnąć długo. Nie sposób jednak na marginesie niniejszego sumować cyfr, rosnących w sumy zawrotne, na inwestycje nieodzowne, pilne, stokroć koniecznicjsze, niż potężny wydatek na zbytkowne pawilony Wystawy Światowej. Obecnie deficyt Warszawy wynosi połowę rocznego dochodu miasta. Zaiste, nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy wybijać adamaszkiem salony na przyjęcie gości, mając dzurawe podłogi w sypialniach, odbite tynki w kuchni i fetor w śpiżarni.

Z XIX Biennale w Wenecji



Alfons Karny — Bokser.

Wnuk Mickiewicza o „Panu Tadeuszu"

Paryskie „Les Nouvelles Littéraires" ogłosiły artykuł o „Panu Tadeuszu", pióra Leona Góreckiego, wnuka Mickiewicza przez matkę. która była córką poety.

Górecki podkreśla przedewszystkiem rolę ewangelji polskości, jaką „Pan Tadeusz" spełniał na obczyźnie. Była to książka, którą czytało się obok Biblji, książka pocieszenia, ukojenia tęsknoty i zbliżenia z krajem. Górecki opowiada, jak w swoich czasach studenckich bawił w Krakowie wraz z matką i jak dowiedział się wówczas, że biskup Krasiński, zesłany na 2 lata do Wiatki na Syberję, zabrał z sobą dwie tylko książki: brewiarz i „Pana Tadeusza".

Ważne jest, że w przekładzie francuskim Paul Cazina, wystąpiły — zdaniem Góreckiego — wszystkie te wartości, które wysoko wyniosły „Pana Tadeusza" w oczach rodaków.

„Paul Cazin — pisze Górecki — autor „Tkaniny dni", „Humanisty na wojnie" i innych dzieł, równocześnie głębokich i czarujących, które zdobyły mu tak poważne imię we współczesnej literaturze francuskiej, daje czternasty tom swych polskich przekładów. Zachwyci on każdego, kto zna język francuski i polski. Dokładność przekładu jest zadziwiająca, siła wizji i siła uczucia pozostały w całej pełni i świeżości.

Proza Pawła Cazin jest doprawdy echem cudownych wierszy wielkiego poety. Potrafiła ona oddać żywość i naturalność djalogów, uroczystą wspaniałość opisów, odtworzyła ton, więcej nawet, samą atmosferę epoki".

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Polonica.** Nakładem wydawnictwa „Les belles lettres" ukazała się książka F. Davida p. t. „Les sources de l'histoire de Pologne a l'époque des Piasts (963—1286)".

— **Z Towarzystwa Bibljofilów Polskich.** Odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bibljofilów Polskich pod przewodnictwem Leopolda Wellisza. Walne zgromadzenie dokonało uzupełniających wyborów, wybierając jednomyślnie na opróżnione stanowisko do zarządu: pp. płk. Alfonsa Thomana, jako prezesa Towarzystwa i Tadeusza Szpakowskiego, jako sekretarza, do komisji rewizyjnej zaś pp. Kazimierza Raychmana i Kazimierza Stefańskiego. Z dawnych władz Towarzystwa pozostali na swych stanowiskach pp. radca min. Edward Chwalewik, wiceprezes Tow. inż. Tadeusz Żerański, skarbnik Tow. i Stanisław Koczorowski, członek komisji rewizyjnej. Tak uzupełniony zarząd rozpoczął urzędowanie w nowym lokalu przy ul. Hipotecznej 8.

— **Faszystowski projekt.** Krytyk włoski, Mario Morandi, ogłosił we włoskiem czasopiśmie literackiem „Quadrivio" artykuł, w którym nawołuje do bezwzględnej faszystowskiej kontroli wszystkiego, co we Włoszech w zakresie beletrystyki przeznaczone jest do druku. Pisarze włosey — zdaniem krytyka — nie mają zrozumienia dla nowych form życia, stworzonych przez faszym i ciągle „wyłamują się spod wszelkiej dyscypliny moralnej i politycznej". Jeżeli nawet — pisze Morandi — kontrola taka uniemożliwi na kilka lat wydawanie powieści, to nic będzie żadnej szkody, bo w ostatnich 10 latach i tak się nic ukazało nic godnego uwagi. (b)

Muzyka

— **Sukcesy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w Charkowie.** W czasie 6-dniowego pobytu w Charkowie Ewa Bandrowska-Turska wystąpiła dwa razy w operze „Rigoletto" oraz na koncercie również w gmachu Opery. Występy te, a szczególnie koncert, w którym artystka miała okazję wykazać wszechstronność swego talentu i kultury artystycznej były prawdziwym triumfem, a zarazem wielkiem świętem dla świata muzycznego Charkowa. Publiczność przyjmowała artystkę z niebywałym entuzjazmem. Na wszystkich występach Bandrowskiej-Turskiej byli obecni najwyżsi dygnitarze ukraińskiego świata politycznego. Na sali widziano Postyszewa, Kosiora, premjera Lubczenko, wicepremjera Szechelesa, pełnomocnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych Kalinga, komisarza ciężkiego przemysłu Pietrowskiego, komisarza handlu zagranicznego Kattela i innych, nie mówiąc już o świecie muzycznym i artystycznym, który przybył in gremio.

Plastyka

— **Zamknięcie wystawy w I.P.S.** Wystawa Koła Artystów Grafików Reklamowych w Instytucie Propagandy Sztuki, ze względu na przyszłe terminy, musi być zamknięta w niedzielę, 24 b. m. o godz. 17-ej. Razem z pokazem prac KAGR będą zamknięte wystawy: obrazów Wacława Zawadowskiego, którego pierwsza, po powrocie z Paryża, zbiorowa wystawa wywołała najlepsze opinje krytyki i szczere uznanie publiczności — oraz zbiorowe wystawy akwarel Emila Schinagla i Kazimierza Rutkowskiego.

Różne

— **15-letni konstruktor samolotów — rekordzistą.** 15-letni konstruktor samolotów, Makarow z Nowosybirska, ustanowił nowy rekord światowy, skonstruowany bowiem przezeń model samolotu utrzymywał się w powietrzu przez 1 godz. 40 minut, osiągnął wysokość 150 metrów i przebył przestrzeń zgórą 4 tys. metrów.

— **Zjazd Związku Muzeów w Wilnie.** W dniach 23 — 26 czerwca b.r. odbędzie się w Wilnie i Grodnie X Zjazd Delegatów Związku Muzeów w Polsce.

Przedmiotem obrad będą sprawy wewnętrzno-organizacyjne oraz dotyczące muzeologji polskiej wogóle, konserwacji zabytków, roli muzeów jako czynnika kształcącego itd.

Oprócz obrad plenarnych przewidziane są obrady Sekcyj Muzeów Historyczno- Artystycznych, Regjonalnych i Technicznych.

Nagroda literacka Im. Filomatów w Wilnie

Sąd konkursowy nafrody literackiej im. Filomatów w Wilnie, w składzie: prof. Manfred Kridl (przewodniczący), Michał Rusinek (delegat M-stwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), dr. Władysław Arcimowicz (sekretarz), prof. Stefan Srebrny, dr. Stanisław Lorenz, Marja Stabińska - Przybytkowa i Kazimierz Rutski, na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 1934 r., rozważył kandydatury: Teodora Bujnickiego, Wandy Dobaczewskiej, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego, Czesława Miłosza i Jerzego Zagórskiego.

W ostatecznym wyniku obrad uchwalono większością głosów podzielić nagrodę w roku bieżącym na dwie równe części po 500 złotychm i przyznać ją Tadeuszowi Łopalewskiemu za liryki i przekład „Dawne wiersze ruskie" oraz Czesławowi Miłoszowi za dotychczasową twórczość.

Delegat M-stwa W. R. i O. P., Michał Rusinek, złożył następujące oświadczenie:

„Wobec uchwalenia przez większość członków Sądu podziału nagrody, przeciwnego intencji M-stwa W. R. i O. P., które przez podwyższenie nagrody z własnych funduszów pragnęło nadać jej należytą powagę, delegat M-stwa składa votum separatum, wstrzymując się od udziału w głosowaniu nad ostatecznym wynikiem obrad".

Dziewiętnastoletnia laureatka węgierskiej nagrody literackiej

Jedna z najpoważniejszych węgierskich nagród literackich, nagroda Mikszatha, została przyznana dziewiętnastoletniej autorce za powieść p. t. „Czyściciel żuzli". Autorka nazywa się Marta Gregely. Musiała ona przerwać studja i zarabiać na życie, jako robotnica w fabryce. Obecnie powieść nagrodzona zapewnia jej jedno z czołowych miejsc we współczesnej literaturze węgierskiej.

„Czyściciel żuzli", książka o dziwnym tytule, jest powieścią psychologiczną. Akcji niewiele, osią wszystkich spraw jest życie wewnętrzne Piotra Neirok, młodego człowieka, który dąży zawsze do zajęcia pozytywnej, zdobywczej, radosnej postawy wobec życia. Kiedy przychodzi jednak noc, Neirok odrzuca maskę i oczyszcza serce z tych sztucznych narośli. Toteż tytuł powieści możnaby równie dobrze oddać przez „Niszczyciel narośli".

Reforma studjów lekarskich w Polsce

Odbyło się posiedzenie specjalnej komisji Naczelnej Izby Lekarskiej, powołanej dla badań nad dostosowaniem studjów lekarskich w Polsce do wymogów doby współczesnej. Jak wiadomo, komisja ta, pozostająca pod przewodnictwem dr. Chodźki, powołana jest na skutek propozycji Ministerstwa Opieki Społecznej, w celu przedłożenia Ministerstwu opinji świata lekarskiego w tej sprawie.

Na omawianem posiedzeniu generalne referaty wygłosili: szef Departamentu Zdrowia w M. S. Wojsk. gen. Rouppert: „Postulaty, dotyczące reformy studjów lekarskich z punktu widzenia obrony państwa", docent dr. Szulc, dyr. Państwowego Zakładu Higjeny: „Reforma studjów lekarskich" i prof. U. W. dr. Zembrzuski: „Rzut oka na dzieje kształcenia lekarzy w Polsce i na reformy, podejmowane w tym kierunku".

W wyniku postanowiono wyłonić szereg komisyj, które wkrótce mają przedłożyć uzgodnione wnioski.

TEATRY

WIELKI: Dziś operetka Lehara „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś premjera komedji Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś premjera komedji muzycznej „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś odłożona z dnia wczorajszego premjera sztuki Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 1). P. Bogucka (śpiew), p. Dobrzyński (fort.). Dancing.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".
AMOR: „Tancerki z Buenos Aires", film polski.
ANTINEA: „Zamarłe echo", 4 dodatki.
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Niewidzialny człowiek", „Biały ślad".
CAPITOL: „W twoich ramionach", „Noc w Kairze".
CASINO: „Pozwól się kochać".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM: (mała sala): „Chandu" i dwa dodatki.
CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.
CZARY: „Precz z teściową", „Miłość bez słów".
EUROPA: „Przygoda o północy".
ERA: „Fortancerka", „Ostatnia eskapada".
FAMA: „Życie jest piękne", „Nowoczesny Robinzon".
FORUM: „Szpieg w masce", „Maski Dr. Fu Manchu".
GLORJA: „Pod szubienicą".
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".
MASKA: „Człowiek małpa" i „Emma".
MARS: „Zaledwie wczoraj".
MIEJSKIE: „Zhańbiona", „Burza o brzasku".
NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzień z Kajenny".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".
PROMIEŃ: „Dolina trwogi".
PRAGA: „Pod pręgierzem", „Ostatni z Gołowlewych".
RAJ: „Moskwa bez maski", „Dzikie pola".
ROXY: „Sprawca nieznany", „W cieniu krzyża".
RIVIERA: „Ostatnia carowa", „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Otchłań życia".
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „A. L. 14 zatonęła" dodatki.
TON: „Hrabia Zarow".
UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
UNJA: „Grzech miłości", rewja.
VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Zmarli

Ś. p. Stefan Marjan Górski, por. Korp. Ofic. Geografów, l. 38, w Warszawie; ś. p. Janina z Witkiewiczów Miklaszewska, dr. med., l. 56, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Kuczyńska, nauczycielka, l. 85, w Warszawie; ś. p. Adam Koperski, l. 75, w Warszawie; ś. p. Janina Baumgartówna, urzędniczka, l. 32, w Warszawie; ś. p. Leon Łaguna, b. insp. okręg. ochrony lasów, l. 80, w Lublinie.

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

1.000 Zł. nr. 13977 155492

500 zł. 33075 123930

400 zł. 12332 18224 18809 26279 51435 65720 77510 96163

200 zł. 13266 15459 20161 27723 41055 76320 83426 98969 103755 116022 157252 162760

150 zł. 18151 29126 30806 34650 34733 37029 37280 45690 45881 50786 69757 85282 89528 95639 95414 96482 97535 97911 97919 104553 105879 107780 109579 115177 124115 129347 135903 136692 137940 140665 144101 155677 158463 158680 158683 165594 168851

Stawki

39 60 399 439 538 662 93 724 91 1245 402 28 571 683 716 41 888 2371 516 30 49 602 721 26 35 885 903 3101 14 263 336 86 509 99 676 791 805 932 4091 464 74 747 5105 15 204 33 480 504 5 616 40 814 972 6839 609 750 960 7024 104 247 310 86 87 627 785 807 911 8265 310 50 422 774 98 9175 503 622 99 731 88 828 85 940 59.

10057 61 254 318 459 704 927 11091 249 82 535 675 93 836 991 12019 188 434 594 752 13091 224 653 979 86 14055 112 259 640 779 15028 41 480 634 49 58 928 37 16079 458 732 892 968 17022 77 95 194 444 65 520 607 807 44 18000 102 315 497 555 645 809 84 986 19026 57 59 136 65 286 42 412 31 562 676 741 78 920 60.

20376 418 801 924 21234 382 687 45 825 22183 269 70 308 89 527 631 833 77 23074 275 418 570 761 93 886 917 24037 57 162 343 55 415 28 40 98 536 74 653 918 25189 257 342 426 707 75 918 26308 466 742 826 39 96 27142 216 95 429 39 91 97 506 653 726 844 72 28173 88 203 48 336 78 428 31 617 777 29083 90 179 201 336 42 400 638 759 75 891 988.

30413 18 65 537 706 840 31350 702 896 32107 208 16 27 36 389 486 796 820 33006 46 302 88 440 597 702 48 800 77 907 73 34250 99 463 685 741 928 53 35028 94 147 224 302 18 49 586 847 36154 243 329 34 63 472 587 92 697 853 37144 348 418 506 91 607 17 711 14 24 92 866 80.

38016 80 231 331 82 538 852 923 39047 62 141 86 348 454 583 99 630 48 85 814 946 40129 80 212 306 83 410 59 532 691 921 42 41071 171 215 335 402 509 90 655 60 702 95 803 43 915 42282 730 899 43089 98 294 442 945 44125 82 202 322 45 627 50 99 766 819 933 45104 25 260 61 428 635 706 50 72 824 970 46028 163 310 576 970 47227 382 436 82 541 678 762 807 65 48035 247 88 303 93 448 632 758 840 970 49047 145 256 312 28 556 77 655 864 73 938 59.

50137 61 620 898 926 66 51056 121 42 241 423 57 635 807 977 52103 228 416 23 53016 19 55 567 607 739 47 54084 90 178 268 70 749 841 77 96 55270 346 87 93 747 82 808 56011 143 349 484 628 824 973 99 57184 375 497 58048 56 61 104 91 203 48 77 527 602 11 714 59072 131 261 380 615 733 74 75.

60268 78 336 40 438 556 661 743 856 61311 37 430 751 814 35 911 62025 79 107 68 313 583 900 63214 363 422 557 64014 34 96 131 203 10 416 32 65066 87 309 36 70 425 44 660 739 848 934 48 73 91 66203 421 690 908 67004 33 50 253 399 489 534 929 68107 210 490 553 785 69104 215 82 378 85 409 74 573 656 62 747 90 947 99.

70083 90 94 386 510 614 856 61 956 71019 53 130 94 311 491 560 608 856 72054 112 309 567 905 25 40 73285 328 763 31 808 914 70 74042 89 151 209 315 418 614 21 700 32 918 19 75061 186 332 74 479 86 517 772 85 898 917 44 45 59 76078 116 88 304 562 711 18 812 77010 58 213 302 42 566 869 950 78006 11 382 476 970 79112 74 205 70 348 548.

80313 703 804 40 81161 235 336 50 632 74 76 73 825 936 82073 83238 92 319 411 67 602 742 58 876 963 84021 249 85147 265 335 65 89 446 526 651 716 840 70 86034 71 184 232 498 626 803 15 960 87167 209 12 99 458 937 924 88046 330 51 557 604 765 95 972 89209 55 354 517 98 893 71 91 90013 102 201 40 69 303 595 728 69 838 91049 72 228 318 405 574 77 822 35 62 64 92068 167 325 58 439 76 522 32 52 95 620 36 93059 135 55 236 433 91 86 549 65 79 80 625 811 21 32 940 93 94172 699.

95134 63 449 661 81 834 942 96160 773 859 935 97014 153 56 315 41 86 402 38 520 730 817 98036 130 369 495 710 877 910 23 99051 59 462 571 733 838 933.

100271 345 65 594 667 980 101008 31 34 42 87 218 84 734 94 923 54 102295 366 478 508 653 83 103283 794 848 905 28 56 104448 503 44 701 41 95 988 105127 315 39 436 593 734 67 85 962 106052 203 578 81 692 719 21 47 900 62 10718 41 276 574 706 813 43 900 108105 61 94 265 82 474 598 722 33 994 109053 330 499 890 900 57.

110051 308 43 57 458 864 111005 137 52 97 209 54 376 78 93 531 832 112155 414 88 97 710 33 113104 395 507 777 855 58 65 114105 271 447 99 540 781 86 962 115132 240 79 300 48 57 99 460 691 740 66 909 28 116014 568 600 739 76 885 117169 517 38 773 809 82 990 118131 81 295 481 500 20 902 49 98 119077 113 99 272 374 441 548 884 912.

120296 561 724 90 121159 262 346 84 85 89 410 576 641 817 41 52 933 77 122467 548 679 798 123030 329 759 998 124103 341 43 65 436 55 680 90 712 832 952 85 125014 270 300 8 36 48 70 453 599 951 93 126104 37 59 397 565 97 646 752 901 86 127112 238 75 497 738 865 97 128098 101 324 492 653 83 129019 86 107 48 259 346 81 667 773 81 841 996.

130003 97 409 46 60 697 896 966 131013 314 66 70 83 433 48 86 589 609 99 754 79 857 973 132197 265 421 686 760 68 900 133015 96 251 93 329 418 993 134083 97 144 419 545 75 661 764 821 135042 67 110 52 231 313 463 88 514 687 136119 40 443 45 682 704 65 855 941 48 137027 170 207 322 758 846 77 138023 59 166 382 494 559 94 677 902 39 74 79 139038 132 313 71 99 418 27 69 557 63 662 94 776 831.

140082 187 99 283 405 98 622 890 141158 282 305 32 600 15 31 50 817 88 981 142150 456 590 663 99 819 143005 34 460 93 94 737 868 70 967 74 144002 30 52 68 557 655 78 83 791 821 931 145016 64 102 13 318 412 76 622 731 74 146000 69 77 85 226 351 313 529 92 652 750 866 147051 86 417 664 821 920 54 57 85 148054 103 332 79 407 44 60 536 37 38 693 771 833 928 149131 42 200 19 69 95 414 546 878 964 80 150272 151003 271 375 96 504 91 602 44 991.

152009 25 104 78 525 80 608 54 710 35 805 22 928 83 153088 280 447 600 753 66 937 39 154043 54 717 46 866 155048 599 735 156021 40 110 18 392 454 615 57 818 66 157060 185 92 411 37 584 739 70 836 158023 177 200 364 410 678 159109 47 59 418 25 82 54 84 92 516 68

160053 177 300 02 457 850 72 161152 57 205 351 97 452 735 906 162003 51 39 544 763 163054 144 415 519 31 619 815 164128 70 237 387 759 87 165354 506 43 714 10 85 166084 110 73 324 453 617 733 57 88 814 167165 287 367 95 449 571 81 90 615 87 776 867 45 76 925 44 65 89 168139 317 408 58 593 169122 292 96 317 16 49 88 484 504 687 90 95 955

III ciągnienie

Stawki

451 798 809 1078 1138 86 231 70 423 3290 488 756 842 4093 558 807 95 922 5290 6045 147 203 975 7139 863 929 8191 511 715 39 963 9130 89 212 372 748

10374 605 987 11044 180 84 87 323 414 42 47 81 90 631 720 807 967 12540 881 13268 455 623 32 70 829 931 14113 15080 653 715 978 16107 399 815 973 17087 408 67 584 18514 733 19185 96 385 590 609 781

20242 415 659 90 930 38 43 71 90 21556 610 49 999 22259 421 673 801 23234 319 446 620 24799 25140 497 633 26423 78 644 743 27713 28723 920 29017 149 289 341 984

30024 149 273 82 321 538 809 942 32003 135 221 99 419 584 811 903 33298 422 836 911 34381 86 421 35328 99 486 904 36061 595 726 67 883 932 37027 37

38060 361 582 768 71 98 843 39116 25 802.

40034 120 638 730 60 904 41175 581 900 42660 73 971 43146 346 812 44178 91 269 915 66 45075 105 513 58 68 810 46103 755 47172 413 48059 362 575 941 49173 378 525 611 808 33 55 50066 71 946 51038 341 729 929 52134 210 590 53082 279 656 54460 55 162 450 667 842 56310 847 993 57358 507 764 878 58060 315 492 59088 244 81.

60073 375 61024 672 865 932 64 62281 335 50 54 63130 64324 614 65024 118 428 66514 67063 150 68682 761 921 69154 520 628 70650 62 71200 20 558 72101 865 73275 857 551 74136 433 561 730 937 75047 475 602.

76412 651 916 77279 706 67 78309 96 789 844 79033 148 856 80086 151 237 300 81759 81 900 52 82168 217 530 884 83020 112 349 688 996 84183 372 78 85171 328 46 878 86043 494 87011 413 51 521 925 88021 312 43 45 736 867 78 89185 490.

90128 60 88 642 911 91019 263 738 829 92215 95 303 440 45 923 93098 262 914 70 94110 391 951 95026 150 806 75 79 544 784 817 76 98 96088 388 909 97195 903 98035 419 545 669 709 889 918 99283 338 92 525 624 60.

100167 369 96 101065 304 411 17 628 701 102120 365 727 895 103295 720 836 962 104444 745 105055 280 720 941 106088 186 272 459 107450 108049 567 109042 135 357 521 656 892 110109 240 11117 112104 208 696 890 940 70 113235 887 958.

114384 525 115566 673 732 885 116097 298 521 613 79 117259 326 97 565 81 953 118074 368 99 550 59 119642 120804 121038 538 727 34 989 122331 95 626 740 71 892 946 123267 334 956 124045 337 443 892 943 125018 161 256 999 126250 56 394 486 945 127020 341 71 460 596 956 128376 608 702 15 54 956 69 129536 130983 131068 762 132820 133016 134531 749 135002 526 81 871 942 73 136038 236 464 655 908 40 66 138001 76 148 213 23 139193 363 633 728.

140137 231 45 554 76 727 141149 373 794 866 79 142268 325 426 68 74 658 143308 424 760 144308 457 93 792 918 145241 347 411 522 54 751 146119 35 240 683 147330 435 528 728 44 148396 702 998 149213 467 150103 35 87 543 151305 35 637 810 73 152173 346 511 84 737 153254 506 54 58 756 154645 155222 531 156130 269 550 857 157038 309 696 774 158053 641 159073 79 417 846 963 160049 648 901 161775 822 162033 261 349 703 98 163607 753 164092 614 887 165055 80 517 33 882 166024 330 66 655 758 824 167020 152 256 168161 64 88 89 169019 104 85 99 223 593 801.

IV ciągnienie

Wygrane pocieszenia

50.000 zł. 74399

5.000 zł. 111179 152574

2.000 zł. 43836 66626 100649

1.000 zł. 626 27044 35645 17019

500 zł. 2491 82555 11602 12583 48372

400 zł. 4039 30192 32461 41175 43.9 55013 59196 60239 106494

200 zł 11118 33401 76687 93779 98771 113296 111388 122374 134021 139678 139815 140262 140343 143246 144580

150 zł. 1990 4144 4298 5834 27761 28195 29672 40863 41350 43874 48204 49191 51086 53494 54986 61519 65014 66370 67887 68708 70008 73517 75773 79668 81428 82560 85291 85687 86560 88845 87735 95464 95071 97142 98449 104833 104950 109158 112038 111125 118080 124761 133672 132517 14002 148830 150559 151544 153003 154239 155473 162162 166327 169913

Stawki

211 343 757 1168 259 665 939 67 69 76 93 2394 408 816 994 3066 487 4051 688 5202 457 571 6419 7087 109 98 542 632 758 8208 309 532 48 93 863 86 9319 73 412 548 603 826 58.

10117 81 373 432 701 11888 12103 232 855 67 69 13001 219 504 640 43 840 60 14305 637 768 919 15398 421 584 16464 86 17663 18082 195 302 737 19297 394 766.

20222 530 638 869 21313 487 721 840 72 22000 387 432 582 627 29 23186 90 666 929 24314 945 25572 697 723 88 807 26017 137 549 671 27067 75 173 271 568 813 41 94 28229 315 978 29127 436 615 83 746 83 897.

30288 871 528 51 802 88 977 31126 75 32136 94 554 715 33181 363 851 956 34062 65 201 801 35019 275 835 517 778 818 36482 509 36 61 872 971 37126 307 515.

38855 39069 101 72 498 507 24 621 715 916 40398 784 41022 136 694 732 42409 689 99 736 43043 316 421 44280 376 769 45000 383 697 818 55 46195 270 403 6 55 640 46 983 47090 326 414 848 48075 500 678 829 49122 44 358 501 28 832 971.

50231 771 51207 74 391 763 52592 730 53542 629 38 92 54052 75 155 55092 479 622 89 711 70 973 56002 266 340 782 873 57146 58 94 245 395 58164 286 562 722 59109 208 19 65 83 572 767 853.

60269 332 444 515 61117 516 655 996 62072 393 63016 247 355 72 479 749 998 64031 310 541 704 65162 95 239 375 693 921 96 66289 386 67310 405 575 827 68047 325 41 564 705 997 69106 351 99 836 939.

70227 70 543 900 82 71184 283 645 99 857 72221 472 734 73058 221 324 471 74534 715 50 851 66 75239 457 76745 77317 654 739 78108 344 48 549 374 911 85 79042 132 359 442.

80070 322 57 671 739 837 974 81184 230 47 67 387 630 748 96 82096 83190 505 87 812 68 903 84069 155 840 571 98 878 912 85032 205 811 86209 24 72 322 535 665 82 704 909 87276 609 759 35 88067 303 89272 303 504 29.

90348 635 993 91019 85 130 36 45 52 438 42 858 92051 207 74 335 766 847 93058 65 798 94374 538 958.

95475 526 48 79 766 836 96199 257 37 390 97249 66 86 337 475 651 98044 19 300 400 631 712 99504 100234 403 783 814 941 101101 555 616 22 38 102057 384 797 103143 365 97 521 692 712 104079 557 694 827 904 105087 274 379 714 72 106143 80 327 29 79 456 567 916 107357 494 856 108025 299 559 748 817 52 54 109255 578 87 578 784 97 924 75 110034 288 687 901 111071 91 504 622 40 834 112093 206 327 34 870 113292 450 545 49 700 864 975 114313 641 705 21 862 115048 144 362 818 907 116126 304 66 446 774 84 834 117416 879 118465 631 119373 509 345 966 95.

120391 419 629 121045 277 412 81 790 122260 99 388 419 95 878 911 93 123029 102 271 539 124036 63 86 371 440 843 125045 249 386 506 17 62 725 126011 343 505 127308 94 741 79 844 128016 146 910 129262 365 608 54 55 130142 227 131434 66 569 673 995 132136 283 94 330 47 406 594 133014 132 96 597 134254 74 445 918 135375 735 44 814 136118 631 137007 271 327 439 83 967 138072 215 29 388 577 961 139675 724 39 986 140120 521 141092 213 29 73 597 733 954 142130 237 566 848 94 143007 94 182 335 548 821 961 144252 452 836 145257 301 31 575 810 912 97 146196 214 78 486 538 147214 592 641 887 148205 652 150319 730 151140 514 815.

152159 254 153123 236 692 734 85 820 69 154047 433 519 824 29 976 155246 747 942 156050 494 157282 722 834 158016 321 431 983 159124 483 783.

160028 158 407 886 161072 338 401 668 861 966 162162 507 33 893 936 88 163301 515 54 627 732 164157 518 862 86 983 165174 618 166505 970 167288 394 524 66 96 735 829 168149 808 554 169494 696.

Komunikaty teatrów

DZISIEJSZA PREMJERA W TEATRZE LETNIM „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"

Próba generalna dzisiejszej premjery „Zwyciężyłem kryzys" w Teatrze Letnim przekonała licznych widzów, jak bardzo jest zrozumiały wielki sukces tej komedji w Wiedniu, gdzie filja Burgu „Akademie theater" gra ją z wielkiem powodzeniem od przeszło roku.

Węgierski autor Vulpius w formie niezwykle lekkiej i doskonale komedjowej porusza w swej wesołej komedji zagadnienie bezrobocia inteligencji, a przenosząc akcję tej sztuki do środowiska banku wielkomiejskiego, buduje niezwykle zręczną intrygę i szereg wyjątkowo komicznych perypetyj sytuacyjnych, dających pole popisu dla całego szeregu charakterystycznych figur, które z niezwykłą siłą plastyki i komizmu wcielają: Maszyński, Chmielewski, Łapiński, Krzewiński, Janusz, Strzelecki, Bukowski, Myszkiewicz, Zejdowski, Rapacki. Dwie role kobiece z wdziękiem i werwą grają pp.: Lubieńska i Nakoneczna. Reżyserja K. Borowskiego nadała świetne i żywe tempo tej zabawnej komedji, a dekoracje St. Jarockiego właściwie podkreślają teren i środowisko wiedeńskiej finansjery.

DZISIAJ PREMJERA „SZCZĘŚCIA NA PODDASZU" W TEATRZE MAŁYM

Dzisiaj, we środę, d. 20 b. m. odbędzie się w Teatrze Małym premjera paryskiej komedji Jana de Létraz p. t. „Szczęście na poddaszu", ilustrowanej muzyką wiedeńskiego kompozytora A. Steinbrechera. „Szczęście na poddaszu" jest przygodną bajką o szczęściu i miłości młodego architekta - artysty i uroczej dziewczyny, którzy spotkali się na popularnym balu paryskim „Białych łóżeczek", a odnaleźli powtórnie dziwną koleją losu na poddaszu w mieszkaniu architekta. Szereg świetnych scen, pogodny nastrój i wdzięk postaci tworzą bardzo miłą całość, tętniącą radością, sentymentem i humorem. W Teatrze Małym „Szczęście na poddaszu" wykonane będzie przez specjalnie doangażowaną trójkę utalentowanych aktorów „lirycznych": Janinę Brochwiczównę, Irenę Popielską, Wojciecha Ruszkowskiego oraz aktorów Teatrów Polskiego i Małego z Z. Karpińskim, L. Fritschem, Grolickim, Malkowskim i Dereniem na czele.

Komedję reżyseruje Teofil Trzciński, teksty piosenek — Jerzy Paczkowski, stronę muzyczną opracowuje T. Mueller, a dekoracje przygotowuje Wł. Daszewski. Premjera prasowa w piątek.

Ceny nowalijek warzywnych

Na hurtowem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej zanotowano we wtorek, 19 b. m., ceny: buraki-botwina 7—10 zł., selery 15—25 zł., koperek 4—6 zł., pietruszka 7—12 zł., rzodkiew biała 7—10 zł., cebula młoda 8—13 zł., szczypiorek 5—7 zł., marchew 12—15 zł., wszystko za 100 pęczków; ogórki I gat. 40—50 zł., II gat. 25—35 zł., sałata 3—5 zł., kapusta 15—20 zł., kalafiory I gat. 30—40 zł., II gat. 15—25 zł., III gat. 7—10 zł., kalarepa 10—15 zł., wszystko za 100 sztuk lub 100 główek, szparagi I gat. 100—130 zł., II gat. 60—70 zł., szpinak 25—35 zł., pomidory I gat. 250—325 zł., II gat. 150—200 zł., szczaw 15—25 zł., chrzan I gat. 65—80 zł., II gat. 35—50 zł., groch strączkowy zielony 35—35 zł., ziemniaki 7—8 zł., wszystko za 100 kg., fasola biała 2—3 zł. za kg.

P. M. S. do maturzystów

Kończąc szkołę z ulgą odrzucacie podręczniki szkolne, by więcej do nich nie wrócić. Książki legną zapomniane na półkach, pył je pokryje i nikt już nie odniesie z nich korzyści. Chcąc smutnemu losowi książki zapobiec, Wydział Miejski Polskiej Macierzy Szkolnej prosi młodzież kończącą o oddanie zbędnych im książek na użytek biedniejszych kolegów i koleżanek, którzy ochotnie zabiorą je do szkoły z Wypożyczalni Podręczników Szkolnych Polskiej Macierzy Szkolnej już w bieżącym wrześniu. — Prosimy o nadsyłanie książek pod adresem Wydziału Miejskiego P. M. S., ul. Krak Przedm. 7 m. 4, tel. 692-23.

RADJO

Środa, dn. 20 czerwca

16. Pieś.—C. Thill (pł.), 16.15 „Instrumenty i głosy w jazzie" — zesp. rewellersów kobiecych „Te cztery" i zesp. solistów jazz. p. d. W. Eigera. 17.00 Aud. dla dzieci: Pogad. „Irwa wpada do Ikwy" — H. Ładosz. 17.15 Recital fortep. E. Feinsteinówny. 17.40 Recital śpiew. Heleny Wertheim (sopr.). 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Wielcy kompozytorzy, jako wykonawcy własnych utworów (płyty z objaśn. E. Elsnerówny): Szymanowski, Strawiński, Rachmaninow, Honegger, Prokofjew i de Falla. 18.45 Organizacja nowego samorządu w rzemiośle — E. Idzikowski. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Recital skrzypc. W. Kochańskiego. 20.02 Felj. akt. 20.12 Muz. lekka — chór rewellersów „Eryano" (Tr. ze Lw.) i J. Żyński (jazzowe przeróbki na fort.). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Konc. solistów — M. Rońska (sopr.), J. Woliński (ten., tr. z Pozn.) i K. Wiłkomirski (wiol.). 20.00 Kwadr. liter.: „Wsi spokojna, wsi wesoła", humoreska Z. Starowiejskiej - Morstinowej. 22.15

CZWARTEK, DN. 21 CZERWCA.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Muz. popul. (pł.). 13.05 Aud. dla dzieci młodszych: Opow. „Basia i kwiat paproci". 13.20 Drobne utwory na fortep., wioloncz. i skrzypce (pł.). 16.00 Koncert popul. — zesp. H. Adamskiej-Grosmanowej i H. Wybergowa (śp.). 17.15 Słynni artyści (pł.). 18.00 Pogad.: Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki — H. Brzezińska. 18.15 Słuchowisko „Obowiązek lekarza" pg. Pirandella (Tr. ze Lw.). 19.15 Recital fortep. M. Jonasówny. 20.02 Przegl. teatr. 20.12 Konc. wieczorny — ork. P. R. i prof. L. Urstein (fort.). 21.02 Kącik dla młodz. wiejsk. 21.12 Konc. popul. ork. symf. P. R. i R. Peter (ten.). 22.00 Odczyt z cyklu „Fizyka czy metafizyka": Substancja świata — prof. K. Ajdukiewicz (Tr. ze Lw.). 22.15 Płyty. 23.05 Koniec aud.

Zabity przez pociąg

Nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus zmarł mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 25-ciu. Jak wiadomo nieznajomy został znaleziony na torze kolejowym pod Włochami, był nieprzytomny wskutek ogólnego potłuczenia i pęknięcia podstawy czaszki. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska denata, adresu oraz okoliczności wypadku.

Pobór

W czwartek, 21 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 11, 12 i 13 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 9 i 10 dzielnicach XXIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 11, 12 i 13 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 12 i 13 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie powyższe komisje poborowe urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 21.6.

Początek o g. 4 ppoł.

GON. 1. Dyst. 2100 mtr.: Parlier, Rewers, Estdras, Torreadore, Chojrak.

GON. 2. Dyst. 2400 mtr.: Nerv, Parlier, Garrick, Rewers, Grzela.

GON. 3. Dyst. 1600 mtr.: Fosgen, Baronówna II, Farsan, Pilica, Granica, Kiwi II Levana, Juana, Varahand, Carmen III.

GON. 4. Dyst. 2400 mtr.: Nestor, Lucyper, Majowa, Ryngraf, Murat, II, Figlarz.

GON. 5. Dyst. 2100 mtr.: Fandango II, Jarosław, Los, Essor, Dniepr, Kazbek, Hermes II.

GON. 6. Dyst. 1600 mtr.: Temida, Honfleur, Troja II, Babinicz, Lech, Kaliban, Chrysalis, Terror, Nike, Lubar, Fatma II.

GON 7. Dyst. 2100 mtr.: Fronda, Baronówna II, Florencja II, Jagoda II Głębia, Rokiczana, Reklama, Vilma.

GON. 8. Dyst. 2100 mtr.: Maestro, Raduna, Konsul, Royal Majesty, Aramis, Pieprz, Elka.

NASZE TYPY:

1) Torreadore, Parlier.
2) Parlier, Grzela
3) Varahand, Granica, Carmen III
4) Nestor, Murat II
5) Fandango II, Essor, Los
6) Honfleur, Temida, Lubar
7) Florencja II, Rokiczana, Vilma
8) Aramis, Maestro, Konsul.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

Finlandja - Niemcy - Estonja - Polska

z udziałem Walasiewiczówny i Kusocińskiego

W nadchodzącą sobotę i niedzielę sportowa publiczność warszawska będzie miała okazję do przeżywania niebylejakiej emocji na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Warszawy z udziałem najlepszych zawodników polskich i zagranicznych.

Z zagranicy udział wezmą Niemcy, Finnowie i Estończycy. Spotkanie to będzie poniekąd „preludjum" przed mistrzostwami Europy w Turynie. Zagranica, zdając sobie sprawę z ważności zawodów, obsyła je swymi czołowymi zawodnikami.

I tak: Niemcy przysyłają 3 zawodników-biegaczy na biegi krótkie, średnie i długie. **Gillmeister** weźmie udział w sprintach (100 — 200 mtr.). Jest on obecnie jednym z najlepszych sprinterów Rzeszy; na 100 mtr. robi stale w okolicach 10.6. Drugi, **Rothbart**, średniodystansowiec (800 — 1500 mtr.), pogromca słynnego dr. Peltzera, ósmy na liście najlepszych zawodników Niemiec, oraz trzeci, **Fechner**, tegoroczny zwycięzca Kohna, extra klasy długodystansowca niemieckiego.

Z Finlandji przyjeżdża **Paavo Mikkeli**. Startować będzie na 800 i 1500 mtr. Finlandczycy przysyłają go po przeprowadzeniu skrupulatnej eliminacji. Wiedzą, że zawodnik ich zmierzy się w Warszawie z „Kusym" (który dochodzi powoli do formy), chcieliby więc, aby wyszedł z tej walki z honorem. Czasy Mikkelego wahają się w granicach 3.50 na 1.500 mtr., to znaczy, że teoretycznie lepsze są o parę sekund od najlepszego czasu Kusocińskiego na tym dystansie. Zobaczymy, czy na tych zawodach Fin okaże swą „wyższość papierową" nad naszym Kusym.

Estonja weźmie udział w skoku wzwyż. Barw jej bronić będzie **Axel Kuuse**. Rekord jego wynosi 192 cm. Coprawda życiowy wynik Pławczyka jest o 4 cm. lepszy, jednak osiągnął go Pławczyk raz jeden tylko, podczas gdy Kuuse stale skacze na zawodach po 190 cm. Że jest on extra zawodnikiem, najlepiej świadczy fakt, że został zaproszony przez organizatorów mistrzostw Europy do wzięcia udziału w zawodach w Turynie. Spotkanie jego z Pławczykiem będzie nielada widowiskiem.

Panie nasze będą miały również sposobność do wykazania swych zdolności i walorów fizycznych na tych zawodach. Przyjeżdżają doskonałe biegaczki Kraus i Dollinger (Niemcy), które startować będą z Walasiewiczówną. Nasza mistrzyni olimpijska znajduje się obecnie w doskonałej formie, a czasy, osiągane przez nią na ostatnich treningach, są niekiedy lepsze od rekordów światowych. Niemki startować będą w trójboju sprinterskim 60, 80 i 100 mtr.

Poza Walasiewiczówną udział ze strony Polski wezmą: Wejsówna, Kwaśniewska, Cejzikowa — rekordzistki świata w rzutach. Zwłaszcza ciekawe będzie spotkanie Wejsówny z Cejzikową w dysku, ponieważ obie są rekordsmankami świata w tej konkurencji: pierwsza jednorącz, druga oburącz.

Z naszych „asów" ujrzymy prawie wszystkich, z Kusym, Pławczykiem, Nowakiem, Klukiem i Kostrzewskim na czele.

Program zawodów ciekawy i nadzwyczaj urozmaicony, pozwala przypuszczać, że powyższa impreza będzie pierwszą w Warszawie o tak szeroko zakrojonej skali.

j.

Sylwetki naszych pilotów

biorących udział w Challenge'u 1934 r.

Tegoroczny skład ekipy polskiej, stającej do Challenge'u, dobierany był ze specjalną starannością, po szeregu treningów, prób i eliminacyj. Stanowi więc ona obecną śmietankę naszych pilotów. Śmietankę walorów technicznych i kwiat młodzieży, gdyż najstarsi spośród wybrańców nie przekroczyli wieku lat 35.

Kierownikiem ekipy jest kpt. pilot **Piotr Dudziński** lat 35, odznaczony medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wytrawny pilot konkursowy. Brał udział w Challenge'u 1930 r., oraz w austrjackim locie alpejskim 1933 r. Znany pilot akrobacyjny. W Challenge'u 1934 r. lecieć będzie na samolocie RWD.-9, towarzyszy mu starszy mjstr. wojsk., Kołodziej Eustachy.

Kpt, pil. **Jerzy Bajan** ma lat 33. Jako odznaki Krzyż Odrodz. Pol. i Srebr. Krz. Zasł. Znany pilot akrobacyjny i konkursowiec, brał udział w szeregu zawodów krajowych i zagranicznych, m. in. w Challenge'u 1930 i 1932 r., oraz w Locie Alpejskim 1933 r. Leci obecnie na samolocie RWD.-9 z towarzyszem Pokrzywką Gustawem, strsz. mjstr. wojsk.

Kpt. pil. **Henryk Skrzypiński** lat 34, odzn. Srebrn. Krzyżem Zasługi, znany pilot sportowy, członek Aeroklubu Poznańskiego, brał udział w wielu zawodach kraj. i zagr. W trzecim krajowym konkursie samolotów turystycznych 1930 r. zajął pierwsze miejsce w grupie samolotów lżejszych (ś. p. kpt. Żwirko I miejsce w grupie cięższej). Zgłoszony do Challenge'u na samolocie RWD.-9. Nazwisko towarzysza jeszcze nieustalone.

Tadeusz Karpiński lat 33, długoletni pilot komunikacyjny i wybitny pilot konkursowy. Brał udział w Challenge'u 1930 r., musiał przerwać lot wskutek nagłego niedomagania, oraz w Chall. 1932, gdzie zajął 9 miejsce, najlepsze po kpt. Żwirce. W obecnym Challenge'u pilotuje RWD.-9 z towarzyszem Gawędą Adamem.

Stanisław Płonczyński lat 34, wieloletni wytrawny pilot komunikacyjny oraz znany konkursowiec. W Challenge'u 1930 r. osiąga metę jako czołowy zawodnik polski. W 1932 nie bierze udziału w Challenge'u spowodu uszkodzenia jego samolotu w jednym z próbnych lotów. W tegorocznym Challenge'u lecieć będzie na samolocie RWD-9 z towarzyszem mechanikiem PZL, Zientkiem Stanisławem.

Kpt. pil. Ignacy Gedgowd, świetny pilot akrobacyjny bierze udział w tegorocznym Challenge'u na samolocie PZL-26 z towarzyszem Kulzą Janem.

Inż. Szczepan Grzeszczyk, znany konstruktor i as szybownictwa polskiego, liczy lat 33. Należy do pionierów szybownictwa w Polsce, pozatem pierwszorzędny pilot motorowy. Założyciel i członek honorowy Aeroklubu Lwowskiego. W III Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych zajął 2-gie miejsce. Zgłoszony do Challenge'u 1934 r. na samolocie PZL-26 z tow. pil. Mayem Władysławem.

Kpt. Stefan Florjanowicz, lat 35, znany pilot sportowy, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Bierze udział w Challenge'u tegorocznym na samolocie RWD-9 z towarzyszem starszym majstrem wojskowym, Zamiarą Leonem.

Por. pil. Andrzej Włodarkiewicz, pilot-obserwator, najmłodszy z ekipy, liczy lat 27. Zgłoszony do Challenge'u 1934 r. na samolocie PZL-26 z towarzyszem pilotem Przysieckim Eugenjuszem.

Starszy sierżant Wojciech Wieczorek, lat 35, pilot-akrobata. Odznaczony Bronzowym Krzyżem Zasługi. W tym Challenge'u lecieć będzie na PZL-26 z towarzyszem kpt. Lewkowiczem Tadeuszem.

Plutonowy pilot Jan Buczyński, lat 32, znany z popisów akrobacyjnych zeszłorocznego Meetingu, bierze udział w tegorocznym Challenge'u na RWD-9 z towarzyszem inżynierem - konstruktorem Rogalskim Wiktorem.

Ekipa ta, dobrana z ogromną starannością, po wielu próbach eliminacyjnych, stanowi śmietankę naszego lotnictwa turystycznego. Rzut oka na listę zgłoszeń pozwala stwierdzić, że do wszystkich ekip, stających do tegorocznego Challenge'u, dobrano najsilniejszych asów.

Pan de Montespan

Burżuazyjne zwyczaje w świecie socjalistów

Taki przydomek zdobył sobie pan Sabatier, bojowiec francuskiej socjalistycznej partji, który został w brzydki sposób wyprowadzony w pole przez sekretarza tejże partji, pana Faure.

Pan Faure, faktyczna głowa francuskich socjalistów, był o tyle socjalistą, że przyznawał konieczność socjalizacji kobiet, a na poparcie swej tezy uwiódł żonę Sabatiera. To się zdarza w najlepszych rodzinach. Ale Sabatier jest człowiekiem starej daty i nie lubi nosić rogów. Wynikła stąd awantura, która obiła się o ściany siedziby partji. Doszło do tego, że panowie Blum et consortes zorganizowali sąd „familijny", w rezultacie stało się coś, o czem się filozofom nie śniło — bracia socjaliści wsadzili zdradzonego męża do domu warjatów. Pan Sabatier odziany w kaftan bezpieczeństwa, odsiedział niezasłużoną pokutę w szpitalu przez parę miesięcy, a uwolniony wreszcie przez uczciwego doktora, zrobił takie larum, na cały Paryż, że afera Sabatier — Faure stała się głównym tematem feljetonów i rozmów.

Leon Daudet powiada, że przypomina ona jedną z historyjek nieodżałowanego Courteline, owego Juwenala dwudziestego wieku, a mianowicie dzieje Boubourouche i Adeli. Nazwał przeto proces Sabatier'a — „Boubourouche u socjalistów". Nieszczęsny Boubourouche - Sabatier zachowywał się w sądzie w ten sposób, że budził homeryczne wybuchy śmiechu, tembardziej, że mał żonka jego jest typową „herod - babą" z wąsikami, która przemawia stylem kumoszek z hal paryskich. Sabatier skarżył się w sądzie, że się zawiódł na towarzyszach partyjnych, gdyż podczas gdy on w pocie czoła spełniał nakładane nań obowiązki, agitował wśród rzeźników w dzielnicy Vilette, obywatel Faure, sekretarz partji wymykał się z jego żoną luksusowem autem i urządzał dla niej majówki, podczas których mówiło się bardzo mało o marksizmie. Gdy się mąż dowiedział o wszystkiem, wówczas sekretarz partji pospołu z takimi tuzami jak: Blum i Chautemps, były premjer, odbyli naradę w gabinecie Ministerstwa Spraw Wewn. i wsadzili zdradzonego męża na dziewięćdziesiąt dni do domu warjatów. Wreszcie gdy stamtąd wyszedł, wytoczono mu sprawę o noszenie broni i o to, że groził obywatelce Sabatier, że ją obije, albo i zastrzeli (o ile mu nie zbraknie odwagi).

Jak mówią po białorusku „sur le pauvre Makary, les szyszki tombent" — wszystko się skrupiło na ofierze.

W związku z tą żałobną historją, Je Suis Partout ogłosiło dowcipną obronę pana Sabatier'a pióra Gaxotte.

— A więc burżuazyjne obyczaje przeniknęły i do świata socjalistów. Mężowie-socjaliści są tak samo zdradzani, jak zwykli burżuje i wykazują jednakowe niedołęstwo. Nie są to ani Katoni, ani Brutusy, ale moljerowscy bohaterzy. A socjaliści wcale nie dążą do naprawy świata. Pan Faure, sekretarz partji socjalistycznej w Paryżu, nie uzdrowi świata. Pan Faure jest stary lampart. Zamiast wywijać młotkiem i sierpem, ściga kobietki, kusząc je kwiatami i czekoladkami.

Pan Sabatier nie jest pierwszym i ostatnim zdradzonym mężem. Być może, iż pan Sabatier zrobił za wiele hałasu o to, co mu się przytrafiło, zanadto obnosił swoje nieszczęście. To nie wystarcza być rogaczem, trzeba umieć nosić rogi. Ale gdy bojowiec socjalistyczny zostaje wyprowadzony w pole przez sekretarza partji — nie można tego ukryć. Bohaterowie są zbyt głośni. Tak jak Ludwik XIV, który zdradzał żonę niemal na oczach obywateli, a każda zdrada ogłaszana była na łamach gazetek dworskich. Pan Faure jest królem w republice, a pan Sabatier zachowuje się mniej więcej tak samo, jak ów niesforny pan de Montespan, który przez szereg lat groził królowi, że zrobi chryję w Wersalu i że przyśle żandarmów po żonę.

Oto na czem polega wyższość republik nad monarchją, pisze Gaxotte.

— Gdy pan Montespan dał do zrozumienia królowi, że nie jest nieczuły na argumenty, które mają dźwięk złota, król udał, że tego nie rozumie, bo uważał, że nie ma żadnego obowiązku utrzymywać jeszcze i męża swojej metresy, natomiast republika jest hojniejsza, z większą łatwością szafuje groszem publicznym.

Pan Sabatier mógł tylko pisnąć jedno słówko — dostałby wszystko. Naprzykład całą kolonję do rządzenia. Dahomey, Wielką Woltę, Dolne Kongo, a może Czad, albo kawałek Madagaskaru? Mógł zostać w jednej chwili rezydentem, gubernatorem, wicekrólem. Tymczasem ten tępak nic nie zrozumiał — chciał tylko odebrać własną żonę.

Sam sobie winien. — To pan chce własnej żony, nie chce pan jej zamienić na tytuł gubernatora i jeszcze grozisz, że obijesz pana Faure? — krzyknął pan Blum. — No to pan masz źle w głowie i prefekt policji wsadzi pana zaraz do domu warjatów.

Tak się też i stało; a policja znalazła natychmiast doktora, który stwierdził, że człowiek, który nie zgadza się dzielić żony z wodzem partji, jest zwykłym warjatem. Przetrzymano go w celi trzy miesiące.

A teraz apel. Prosimy o szczerość, pisze Gaxotte.

Socjaliści francuscy powinni byli wsadzić pana Sabatier do Bastylji, za karę, że nie chciał oddać żony wodzowi partji. Niech wywieszą na murach komunikaty, że Faure zwany przez panie „Polo" ma prawo rozporządzać się żonami swych towarzyszów partyjnych i że buntowniczy mężowie i przyjaciele zostaną wtrąceni do więzienia. Tylko niech nie usiłują maskować feudalnych rozporządzeń urządzając błazeńskie konsultacje i ekspertyzy lekarskie.

Ale okazuje się, że dzisiaj przy naszym republikańskim reżymie, głoszącym zasady równości braterstwa i wolności — można na rozkaz panów Bluma, Chautemps i Faure'a — zrobić warjata z każdego zdrowego na umyśle człowieka. Nie jest to pocieszającym objawem, ale jakże to charakteryzuje naszą epokę...

Jan Waśniewski 1

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Motto:

Próżność — to silny popęd, równie chyba silny jak miłość. Być! Znaczyć!... Żeby wiedzieli, mówili, chwalili...

Zygmunt Kisielewski.

I. LUDZIE „HERAKLESA".

Bywają instytucje, które przez długie lata działają sprawnie i bez zarzutu, niby dobrze nakręcony mechanizm. Gdy jednak w tym mechanizmie zbraknie jednego, nawet drobnego kółka — cała maszyna zaczyna odrazu kwękać, skrzypieć i klekotać.

Kopalnia cynku i pirytu „Herakles" była dobrze zmontowanym zakładem i funkcjonowała przez ćwierć wieku bez większych wstrząsów. Później przyszły na nią czasy burz, zawieruch i niepowodzeń...

Zaczęło się od nikłego pozornie faktu. W upalny dzień sierpnia o ósmej rano — jak codziennie od wielu, wielu lat — przed dom zawiadowcy kopalni zajechał powóz, żeby go odwieźć do biura. Na ganku ukazała się drobna postać inżyniera Roncewicza. Schodził ze schodów ze swym zwykłym, napół dobrotliwym, napół zakłopotanym uśmiechem. Wsiadłszy do powozu, pokręcił ryżą, już mocno siwiejącą bródkę, i rzucił furmanowi z kresowym śpiewnym akcentem:

— Ruszajcież, Ścigaj, proszę, ruszajcież.

Powóz potoczył się szosą prowadzącą od Krążka, miejsca zamieszkania inżyniera, do Tłukienki.

Roncewicz zdjął kapelusz i jechał z gołą głową wciąż jednak uśmiechnięty. Czuł lekką duszność.

— Astma, czy co? — myślał.

Postanowił nie zjeżdżać dzisiaj na dół, gdyż prócz duszności dolegał mu w sercu jakiś nieprzyjemny ucisk.

Wszedłszy do biura, zawołał woźnego:

— Józefie, czy pan nadsztygar jest jeszcze w biurze?

— Przed chwilą wyszedł do łaźni...

— At, szkoda, chciałem ja jemu coś rzec..

— Pan sztygar Łuczyński jeszcze nie zjechał.

— Pan Łuczyński to już nie to...

— Mam polecieć po pana nadsztygara? Może się jeszcze nie przebrał...

Roncewicz zastanowił się chwilkę, a później machnął ręką:

— At, nie warto... Jak zjechał, to i zjechał. Powiem jemu jutro...

Zaczął przerzucać papiery, niektóre podpisując, niektóre odkładając na bok. Potem go to znudziło, więc jął wyglądać przez okno. Ucisk serca stawał się silniejszy, dusznica bardziej dokuczliwa. Kilkakrotnie odetchnął z wysiłkiem, wciągając powietrze głęboko.

— A ot i starość przyszła, nie wiedzieć kiedy...

Słoneczny dzień był prześliczny. Powietrze rozedrgało się od upału i falowało po pagórach, ubogich polach, po zieleni sadów i ogródków.

Roncewicz wstał z dużego fotela, w którym jego drobna postać zdawała się niknąć, i ująwszy w rękę kilofek, wyszedł z gabinetu. Minął biuro, minął zabudowania kopalni i począł się wdrapywać na wysoką kamienistą hałdę. Znalazłszy się na szczycie, przysiadł na kamieniu. Dobrotliwy uśmiech nie znikał mu z twarzy, gdy patrzył na okolicę, na żółte zwały miału galmanowego, na pryzmy rdzawej rudy, na wieże szybu wyciągowego... Wszystko to było od niego dość daleko, bo od kopalni dzieliła go skalista paszcza wylotu pochylni...

Od szybu dochodziły odgłosy sygnałów i dudnienie wozów, a wąskim kominem z hali maszyn prychała para miarowemi wyfukami...

— Ot, idzie, jak zegarek... — myślał, wsłuchując się w odgłos pracy kopalni — Niemałoż ja się napracowałem, żeby tu tak było, niemało! Trzydzieści dwa lata.

Rozumiał zasługi, jakie oddał kopalni, lecz z tej roli, jaką odgrywał na „Heraklesie", niezbyt jasno zdawał sobie sprawę. A rola była bardzo ważna i doniosła. Ten drobny, niepozorny i w gruncie rzeczy nieśmiały człowiek posiadał w wysokim stopniu umiejętność rządzenia i kierował wszystkiem z nadzwyczajnym taktem i spokojem, doskonale orjentując się w charakterze swych podwładnych, których potrafił odpowiednio użyć.

Słońce przygrzewało coraz silniej, wtaczając się wyżej i wyżej na niebo. Zbliżało się południe... Do uszu Roncewicza doleciało metaliczne uderzenie sygnału. Bito z dołu trzy razy na znak, że mają wyjeżdżać ludzie. Para fuknęła powolniej — szyb dudniał dłużej... Po chwili na nadszybiu zahuczał mocny bas nadsztygara Walickiego, wyrzucającego jakieś urywane rozporządzenia.

Roncewicz uśmiechnął się szerzej, jak na coś dobrze sobie znanego. Bez tego grubego głosu, rozlegającego się na kopalni już od dwudziestu ośmiu lat, trudno było ją sobie wyobrazić. Bas Walickiego stanowił jakby jakąś nieodzowną część kopalni, coś organicznie z nią związanego, nieodzownego jak maszyny, jak pompy, jak wieża szybu...

Walicki był olbrzymem, pełnym energji, siły woli i ambicji. Od kilku lat Roncewicz powierzał mu gros swoich obowiązków, będąc pewnym, że się na nim nie zawiedzie. Nadsztygar spełniał wszystko chętnie, bo jego życiowa energja domagała się pracy i utrudzenia, a ambicja pożądała władzy. Kopalnię znał na wylot i w szczegółach rządził nią samodzielnie, bo słabowity, starzejący się szybko Roncewicz pozostawił sobie decyzje tylko w sprawach najważniejszych. Znaczenie Walickiego na „Heraklesie" utrwaliło się również z tego powodu, że zawiadowca, jako człowiek nieśmiały, unikał bezpośredniego wydawania rozporządzeń niższym funkcjonarjuszom kopalni, wyręczając się nadsztygarem. Odbywał z nim zwykle długie konferencje, na których ustalano plan postępowania, a potem Walicki wykonywał to, co we dwóch postanowili.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA